

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 203.

BYDGOSZCZ, środa dnia 4 września 1935 r.

Rok XXIX.

Parada wyborcza.

Kandydat na posła
a kandydat — na wyborcę.

Jedno źdźbło z niwy przedwyborczej.
Odrobina prawdy.

Sprawozdań z wieców przedwyborczych nie ogłaszamy, gdyż odbywają się według jednego szablonu. Z tego względu nie przedstawiamy przedmiotu zainteresowania. Podając szczegóły mogliśmy Czytelników naszych tylko zniechęcić do udziału w wyborach, a wiadomo, że takiego obrotu rzeczy nie pragniemy. Trudno nam się jednak uchylić od zamieszczenia poniższego sprawozdania z wieca w Koronowie, który stanowi przekrój przez wszystkie wieca, jakie się obecnie odbywają. Różnica może zachodzić tylko w wyrażeniu woli kandydatów — na wyborców. W jednym miejscu wyraża swoje zapatrywania dobitniej, w drugim mniej dobitnie, a w trzecim zadowala się milczeniem. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy i dlatego uważamy, że to jedno sprawozdanie wystarczy — za wszystkie, choć nazwiska się zmieniają.

Nadesłane nam sprawozdanie brzmi następująco:

Było to w sobotę wieczorem, w ostatni dzień tegorocznego suchego a ciepłego sierpnia. Samochody, idące z Bydgoszczy do Koronowa, „robią kurz“. Nie ten jednak kurz z szosy dotarł do wcale ładnej i obszernej sali hotelu Nowaka, ale kurz przedwyborczy skłęblił się nad głowami wiecowników koronowskich, i to nie bylejakim; to taki „bezpartyjny“ kurz, co to idącemu wędrowcy w dzisiejszej pustyni politycznej ma zaproszyć nie jedno oko, ale obydwa naraz, a nadto wdziera się w dziurki od nosa i gardło, by „pacjent“ pluć i charczał i nic nie gadał, przedewszystkiem, żeby nie „wygadywał“. I słusznie: poco psiożyć, skoro wszędzie na świecie jest źle!

Taka nuta dźwięczała w przemówieniu jednego z kandydujących i wpadała w refren: my się starać będziemy, aby było lepiej. Nie tak zaraz, ale z czasem; cudów nie będziemy tworzyć, bo „cudotwórcami nie jesteśmy“. Tak powiedział sprawiedliwie jeden z pretendentów do tronu poselskiego. To było chytre pociągnięcie taktyczne z uwagi na pięć lat, stojących do dyspozycji. Wyczuł też kandydat, że te Koronowiaki, to ludzie nie tylko z temperamentem, którzy często gasić muszą w chłodnych nurtach Brdy, ale to otwarte „kepele“, które wiedzą, że na wędkę chwyta się ryby, a nie ich — przed wyborami.

Subtelniejszy uczestnik wiecowy wyczuł odrazu, że zawiązuje się węzełek pomiędzy pulpitem oratorów kandydatkich i krzesłami na sali, na których szczerze siedzieli kandydaci na — wyborców. Czy takich jest dużo, niewiadomo, ale kto tam wie, ile ich po tej „uczcie“ wiecowej wycofa się z finału wyborczego. Wogóle w Koronowie nie pewno się czuli kandydaci, ale jeszcze gorzej przedstawia się koronowski wyborca, on jest bardzo „niepewny“.

Ale nie uprzędajmy protokołów wyborczych i rozwijajmy dramat wiecowy — w znaczeniu pogodnym. A więc dwuaktówkę wiecową, która przewijała się prawidłowo według reguł dramaturgji: gromadzenie materiału konfliktu i rozwiązanie tego konfliktu. Już teraz podaje, że rozwiązanie tego konfliktu wiecowo-wyborczego dramatu skończyło się nie na oczyszczeniu winowajcy, tylko na zaszlachtowaniu samego siebie. Widzowie, którzy byli zarazem

Czy wojna włosko-abisyńska już się rozpoczęła?

Włosi przekroczyli granicę.

Londyn, 3. 9. (PAT) Reuter donosi z Addis Abeba: Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, oddział złożony z tysiąca żołnierzy włoskich i 500 żołnierzy kolorowych przekroczył granicę na zachód pod Assau w Erytrei. Oddział wkroczył do kraju Danakilów, którzy uciekają, porzucając wie. Należy jednak zaznaczyć, że granica na tym odcinku nie jest wyraźnie wytyczona.

Armja abisyńska wyrusza na pogranicze.

Londyn, 3. 9. (PAT) Reuter donosi z Addis Abeba: Abisynja przygotowuje się bardzo poważnie do wojny. Około 25.000 żołnierzy armji regularnej i 50.000 wojska nieregularnego podąża

pośpiesznym marszem z Harraru w stronę Ogadenu.

Generał turecki na czele korpusu abisyńskiego.

Londyn, 3. 9. (PAT) Jak donosi „Evening Standard“ z Dżidżiga w Abisynji, 16 samochodów ciężarowych, uzbrojonych i z eskortą wyruszyło stamtąd do Gerlogubi niedaleko Ual-Ual. Komentantem oddziału jest generał turecki Mehemed Uczig pasza. Generał ma objąć komendę nad częścią armji abisyńskiej.

Niema potwierdzenia...

Rzym, 3. 9. (PAT) W tutejszych kołach półurzędowych nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o wkroczeniu wojsk włoskich na terytorjum Abisynji w rejonie Danakilów.

Sprawa koncesyj naftowych Abisynji staje się coraz bardziej tajemniczą.

Londyn, 3. 9. (PAT) Afera koncesyj naftowych w Abisynji stanowi w danej chwili przedmiot wyłącznego zainteresowania opinji brytyjskiej. Pozostaje dotąd tajemnicą, co się kryje za towarzystwem African Exploitation and Development Corporation, z ramienia którego wystąpił Anglik Ricket.

„Daily Telegraph“ podaje dziś dalsze szczegóły umowy, z których wynika, że towarzystwo może budować telefony, telegraf, radio, koleje mosty itd.,

przyczem rząd ma prawo korzystać za opłatą z tych urządzeń. Towarzystwo może nadto utworzyć kampanję pomocniczą, która musi być jednak zarejestrowana bądź w Stanach Zjednoczonych, bądź w Abisynji, przyczem większość dyrektorów musi być obywatelami amerykańskimi lub abisyńskimi.

Według wiadomości z Nowego Jorku na Wallstreet zapatrują się dość sceptycznie na całą koncesję i wyrażają wątpliwość, aby transakcja ta popiera-

na była przez przemysłowców naftowych w Ameryce. Anglik Ricket, który przeprowadził rokowania w sprawie koncesyj, uchodzi w tutejszych kołach City za postać tajemniczą i o jego poprzednich wielkich interesach nic nie wiadomo poza tem, że podobną transakcję przeprowadzał on już z rządem Iraku.

Do wyjaśnienia tajemnicy nie przyczyniło się to, że Foreign Office polecił posłowi brytyjskiemu w Addis Abebie zakomunikować rządowi abisyńskiemu, iż doradza mu wstrzymanie tej koncesji, bo koliduje ona z traktatem z r. 1906. Przypomnieć należy, że na zasadzie art. 2 traktatu, zawartego między Włochami, Francją i W. Brytanią, wszelkie koncesje przemysłowe, handlowe i rolnicze otrzymane przez jedno z tych mocarstw w Abisynji nie mogą szkodzić interesom dwóch innych.

Dziwnem się wydaje szerokiej publiczności, że tak wielka transakcja dokonana została przez kapitał prywatny, bez wiedzy zainteresowanych mocarstw. Niektóre dzienniki dopatrują się w całej tej sprawie sprytnego manewru Negusa, który przed wkroczeniem wojsk włoskich pragnął stworzyć fakt dokonany, angażując Anglię i Amerykę do interwencji w obronie interesów ich obywateli. Nie brak też głosów, że transakcja w znacznej swej części jest fikcją i że głównego jej obiektu, a mianowicie nafty wogóle niema w Abisynji.

Zaliczka na koncesję użyta na zakup broni.

Londyn, 3. 9. (PAT) Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że otoczenie Negusa oświadcza, że koncesja naftowa została udzielona konsorcjum amerykańskiemu, związanemu rzekomo z towarzystwem „Standard Oil of New Jersey“. Abisyńczycy sądzą, że koncesja jest dla Abisynji podwójnie korzystna. Konsorcjum wpłaca niezwłocznie rządowi abisyńskiemu zaliczkę miliona dolarów oraz — w razie wtargnięcia Włochów, nie będą oni mogli eksploatować źródeł naftowych, znajdujących się w granicach koncesji. Otrzymała zaliczka będzie oczywiście użyta na zakup broni i amunicji. Rokowania o dostawę materiału wojennego są już w toku.

Abisynja nie dostanie zaliczki?

Addis Abeba, 3. 9. (PAT) Krążą tu w dalszym ciągu pogłoski, że układ z konsorcjum Ricketa zawiera klauzule o tajnym porozumieniu. Ci, którzy wyrażają takie przypuszczenia dowodzą, że rokowania rządu abisyńskiego i konsorcjum Ricketa nie odbywałyby się w tajemnicy, gdyby strony nie miały nic do ukrywania.

Colson, doradca amerykański cesarza Abisynji zaprzeczył tym pogłoskom, oświadczając równocześnie, że konsorcjum Ricketa nie wyraziło zgody na wypłacenie Abisynji większej zaliczki.

Mussolini na włosko-austrjackiej granicy.



W czasie manewrów pod Bolzano udał się Mussolini na włosko-austrjacką granicę, ażeby zadokumentować, że mimo zatargu z Abisynją czy jego zwrócone się na Austrię, której niezawisłości gotów jest bronić.

współaktorami, doznali pewnej ulgi duchowej, bo sobie „użyli“.

Posłuchajmy, jak to było, bo to się może jeszcze cały tydzień powtarzać gdzieindziej, nie tylko w uroczym położeniu Koronowie, poco te same rzeczy cały tydzień czytać; odbitki zbyteczne.

A więc tak: Pierwszy mówca. Zalicza się do rzemiosła, w razie wyboru bierze na siebie obowiązek obrony sfery rzemieślniczej, niezaniebując oczywiście swego obowiązku obywatelskiego w stosunku do innych warstw społecznych. To przyjęto do wiadomości bez

sprzeciwu i bez uwag. Przemówienie było ujęte w ramy skromnej retoryki, rzeczowo i bez wziębiań się w problemy i zagadnienia wyższych stopni. Dodał swój życiorys, z którego wynika, że jest dzieckiem Wielkopolski, że pracował w różnych przedsiębiorstwach,

że posiada doświadczenie w swoim zawodzie i ma zamiar tem doświadczeniem służyć społeczeństwu i państwu w miarę sił, uczciwie i rzetelnie. Zaręczył, że się sam nie wysuwał na szczebel poselski, a idzie do Sejmu na zew swej zawodowej instancji, której jest członkiem, że nie jest politykiem i że jest bezpartyjnym.

Może to było trochę ryzykownem przyznawać się do tej bezpartyjności, skoro jest stosunkowo powszechnie wiadomem, że w Polsce istniała (zaznaczam: istniała), pewna bezpartyjna partja, która była bardzo partyjną partją — bynajmniej nie brydżową.

W każdym razie te personalne wynurzenia nie wzbudziły sensacji, a referat kandydacki był łagodnym wstępem wiecowym bez wzruszeń i tworzenia konfliktu.

Drugi kandydat ogłosił się własnością tej sfery, która w Polsce miała dotąd najmniej do gadania; to nie jest przytykiem do zawodu, którem chlubił się patronuje tenże kandydat poselski, muszę być ścisłym w wysłowieniu: należy on do inteligencji; to jest ta kasta ludzi, która w innych wysoko stojących kulturalnie krajach ma najwięcej do powiedzenia w sprawach, obchodzących prawidła życia zbiorowego, mianowicie do rządu wtajemniczonych w tajniki tworzenia i zastosowania prawideł, regulujących ruch materialnych przesunięć i porządek społeczny utrzymujących. Taki w sejmie jest na swoim miejscu, jeżeli ma się złożyć rozkaz pana premiera: **Rządzić ma prawo.** To jest „Schlagwort“ świeżej daty; od szeregu lat ta kwestja nie była tak zupełnie jasno postawiona. To też dobrze, że tam będą tacy, jak nasz kandydat, bo wiemy, że ma wysokie poczucie prawa, nie tylko ustawy. Dla smakoszów są to dwa pojęcia, które się u nas od szeregu lat zaciemniły mimo „uzdrowicielskich“ wysiłków, choć są złośliwcy, którzy twierdzą, że zamglone pojęcie „prawo“ i „ustawa“ nastąpiło właśnie wskutek uzdrowielskiego zastrzyku. Ja w to nie wierzę.

Mniejsza o to. Nasz kandydat niechaj idzie, ma pełen tytuł i pełen cenzus, nasze głosy ma zapewnione, nie z racji „gospodarczej“, ile z racji „władztwa prawa“. Trzeba wiedzieć, że obok kryzysu gospodarczego, mieliśmy też dotąd „kryzys ustawodawstwa“, ale to z wściekle wysoką temperaturą, przysłałoby się niektórych „fachowych i chronicznych „Gesetzgeberów“ posłać na emeryturę; niech w spokoju przeczytają sobie jeszcze przed zgonem Ulpiana i Paulusa (którzy w starożytności porządkowali prawo), nie zaszkodzi im, przeczytać naszego starego koleżę, przeproszę mistrza francuskiego: Montesquieu; to była mądra jucha!

Powróćmy do „mowy tronowej“ naszego kandydata. Niepotrzebnie wyjaśnił, że stoi na czele wielce zasłużonych weteranów. To nie jest tytuł do posłowania ani stopień w hierarchji społecznej. My wszyscy składamy wdzięczność i hołd tym, którzy nam wywalczyli niepodległość. Nie mówmy o tem tak dużo — za to **czynimy dla nich więcej**, a nie pozwólmy im głodować, jak to niedawno miało miejsce w Bydgoszczy w gmachu przy ul. Marsz. Focha. Do tego nie potrzeba cenzusu, wystarczy być człowiekiem — z polskiem sercem. Że w szeregach kombatantkich mieszkają wszystkie warstwy społeczne że się tą drogą reprezentuje całe społeczeństwo, taki wniosek nazwałbym wiecową „łapczywością“. Naczalstwo na piramidzie kombatantów nie jest wyłącznym biletem wstępu do Sejmu. Przyszłe kolegium poselskie musi wziąć cyrkiel ekonomji do ręki i odkryć tajemnicę niedomagania renty, produkcji, spożycia i obrotu dóbr, które stwarzają ręce ludzkie i które leżą nad skorupą ziemi polskiej i drzemią w głębi jej pod naszymi stopami. Trzeba wyrachować logarytm pomiędzy rolnictwem, przemysłem, rzemiosłem i handlem. Trzeba uwzględnić, że gleba jest niejako akcją imienną, która tylko raz do roku daje żniwo, podczas gdy akcja przemysłu jest bezimienną, a obrót jej jest szybki, trudno uchwytyny. Rolnictwo jest rdzeniem polskiego pochodzenia, podczas gdy przemysł „polski“ jest „Das Mädchen aus der Fremde“, która w swej kabilze wywozi polską rentę w postaci dywidendy do banków zagranicznych.

Nadzieje i zawody.

Moraczewski oblicza szanse robotnicze. — B. poseł Mackiewicz skarży się. — Dramatyczna walka około kandydatury Lisa-Błońskiego.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.). W kołach sanacyjnych robotników panuje **wyraźne zaniepokojenie o los swoich kandydatów.** Szanse ich były małe i bezkontraktacji. Jak obliczył prezes Z. Z. Z. p. Moraczewski, **robotnicy w najlepszym razie mogą zdobyć 3,4% mandatów.** Pogląd Moraczewskiego przyjmuje się jako zanadto różowy, tem bardziej, że wśród robotników warszawskich rodzą się prądy, które dążą do **utrącenia kandydatów, którzy w ostatnim Sejmie nie bronili spraw robotniczych,** chociaż przynależność do sanacyjnego związku zawodowego nakładala na nich obowiązek przeciwstawienia się krzywdzącej robotników ustawie scaleniowej i moralizacji ustaw socjalnych. Niechęć robotników warszawskich skierowana jest przede wszystkim przeciw b. posłom Pączkowi i Gardeckiemu. Członkowie Frakcji Rewolucyjnej, która ogłosiła bojkot wyborów, chcą głosować i to tak, aby **tych dwóch b. posłów utracić.** Podobne zamiary rodzą się także wśród robotników, należących do związków klasowych. Robotnicy rozumują bardzo prosto; lepiej żeby nie było żadnych posłów robotniczych, jak gdyby mieli być tacy, którzy się pod miano posłów robotniczych podsywa-

ją, ażeby wysługiwać się sanacji. Nic dziwnego wobec tego, że Z. Z. Z. się niepokoi.

Podobne zjawisko niepokoju można zaobserwować także na innych terenach. B. poseł BB Mackiewicz, redaktor „Słowa“ się skarży, że „**BB jednak robi wybory wbrew instrukcjom p. premiera Sławka.**“ A że ta robota BB jest skierowana przeciw jego kandydaturze, więc gniew i groźba, że „**P. Mackiewicz nie stanie do startu w wyborach, prowadzonych według znanych i wyświechtanych wzorów partyjnych.**“

Nie zadowolony jest także głośny **Lis-Błoński** z Lublina, który pod presją władz BB musiał wycofać swoją kandydaturę. Rezygnacja nastąpiła podobno dopiero po zastosowaniu pewnych groźb wśród bardzo dramatycznych okoliczności.

Powrót gen. inspektora sił zbrojnych do Warszawy.

Warszawa, 3. 9. (PAT). Generalny inspektor sił zbrojnych generał dywizji Rydz-Śmigły powrócił dziś z Sokola, w okolicy którego przeprowadził ćwiczenia kawaleryjskie.

Rzućcie okiem na te niedomagania, panowie, którzy posłami zostaniecie. Hitler zabronił wywozu wszelkich walut, spróbujcie i wy śmiało, tylko śmiało zaprząć do roboty taką ustawę. A czy sztuka kartelom uciąć łeb? Trzeba zamknąć oczy i niechcieć widzieć, że **tam siedzą niektórzy nasi „wpływowi“** (jakże liczni! — Red.), a to były ministrowie. A jest dyrektorem przedsiębiorstwa tu, a członkiem Rady Nadzorczej tam, a były dygnitarz B. jest dyrektorem tam a członkiem Rady Nadzorczej tu. Zbyt znane są takie rzeczy, że nasz węgiel, nafta, bekon, drzewa, cukier i t. d. idzie za bezcen zagranicę, a wewnątrz konsument musi płacić ukryty haracz pośredniego podatku. **Nie trudno o ustawę zabraniającą piastowania dwóch i więcej posad.** To wdziczenie pole dla przyszłych posłów „gospodarczych“.

Idźmy dalej do rzeczy, które tylko lekko poruszono na wiecu, a prosily się o gruntowne omówienie. Otóż czy ustawowe 10% od pożyczek, od roszczeń w zwłoce i t. d. są usprawiedliwione? Ani rolnictwo, ani handel, ani rzemiosło nie wytrzymają tego ciśnienia procentowego. Warto o tem pomyśleć! Czy tak bardzo nieodzowne są monopole tytoniowe, alkoholowe, zapalczane, soli, nafty i t. d. Ileż to jednostek zdobyłoby placówkę utrzymania, a skarb nie poniósłby straty, bo odpadłyby wysokie koszty administracji, a podatek obrotowy i inny wpłynąłby od tych kupców do kas państwowych.

Sprawiedliwość wymaga stwierdzenia, że te zagadnienia poruszył mówca nr. 3 — nie z listy, ale z kolejności przemówień. Niezaprzeczenie ten kandydat teoretycznie, to znaczy wiecowo, wykazał bezwzględnie najwyższą klasyfikację „gospodarczego“ posła. Poziom retoryczny niewątpliwie wysoki, ujęcie tematu i podejście pod zagadnienia do by bieżącej bardzo trafne.

Prezentował się jako „rolnik“; obecnie jak się odezwaly głosy na sali, „skończył“ się jako rolnik-gospodarz, **jest więc czemś w rodzaju „Pana bez ziemi“;** był taki w średniowieczu. To źle świadczy o takim kandydacie „rolniczym“, który **na swoim małym gospodarstwie nie dał rady, a chce być doradcą państwa i całego rolnictwa.**

To był jeden „feler“ kandydata, który ktoś bliżej wtajemniczony podniósł; przez co interpelant wiecowo popsuł mi gust do rutynisty teoretycznego, przedziubującego skorupkę swego jajka poselskiego. A druga rzecz była dziełem jego własnej niezręczności. Szanowny kandydat popełnił **kapitałny błąd.** Jako poseł „gospodarczy“ mógł bez szkody pominąć ten długi wstęp treści czysto politycznej. Ze zgasty Sejm dał nam nową konstytucję i ordynację wyborczą, to są komunały, które dobrze

zna każdy chłopak roznoczący gazety do abonentów; po co więc te „Olle Kamelien“? Pochwalili obie ustawy; było to w stylu, ale już tem wzbudził podejrzenie, bomba pękła, gdy **podkreślił zasługę i „pracowitość“ tego parlamentarnego nieboszczyka.** Żle jest, kiedy taki kandydat poselski nie orientuje się „w terenie“ i nie docenia umysłowości swego audytorjum. Gdzie przebywał przez 5 lat pan kandydat poselski, że nie wiedział o tem, **ile były Sejm nie tylko nie był „pracowitym“, ale wręcz przeciwnie, miał chroniczne wakacje?** Przecież o tem wiedzą dobrze nawet polezaki, którzy mleko i ser przechowują w znanych „sławojkach“. Czy się dziwić, że jakiś Koronowiak przerwał mówcy z miejsca recytując szerokogębnie: „wielka rzecz, że były Sejm stworzył tę „marną“ Konstytucję. Za to słusznie skarcił go marszałek zebrania, bo to przecież ustawa obowiązująca, o której nie wypada mówić, że jest „marna“. Ale tak źle nie rąsał! nasz szary koronowiak; bo „marna“ określił w znaczeniu ilościowym, nie jakościowym; słusznie przecież powiedział, że jedna Konstytucja na 5 lat, to trochę mało, to „marny“ efekt pracy przez ten długi czas. Widocznie pan marszałek zebrania „nie-tutejszy“ i dlatego na tle regionalizmu językowego niepotrzebnie powstało to nieporozumienie.

Zajście to nie zbiło z tropu referenta; przeciwnie, dodało mu tupetu. Bił taranam w cały szereg trapiących nas niedociągnięć. Grzmocił przeciwko wysokim cenom węgla, żelaza i był wogóle nastawiony wysoce antyprzemysłowo; szukał uczuciowej styczności ze swymi słuchaczami na sali; rozdzierał szaty nad bezrobotnymi, zalałymi rękę nad rolnictwem, kwasem solnym oblewał kartele, potrząsnął mocno przy psuku biurokratyzm (odwaga!), zjechał z boku na fiskalizm (druga odwaga!) — a szczególnie długo zatrzymał się przy cencie i budownictwie — jednym słowem: wszzechstronny „gospodarczy“ kandydat. Podziwiano swadę, lekkość i opanowanie tematu. Żaden Wielkopolanin nie dorównałby mu w ryczałtowości i pomysłowości takiej skali tematów! Z takim rządem będzie miał trudne stanowisko, ale to nie szkodzi.

Najwięksi „opozycjoniści“ słuchali z otwartymi ustami. Z kawaleryjską brawurą byłby pan rotmistrz dogalopował do mety, gdyby się nie był potknął. **Jakieś licho pokusiło go do pouczenia koronowiaków na temat patrijotyzmu.** „Kto szerzy dzielnicowość, ten idzie naszym wspólnym wrogom na rękę“, powiedział, „my wszyscy jesteśmy w granicach Rzeczypospolitej u siebie w

domu“, on, kandydat, był 5 razy ranny, a walczył za całość ojczyzny, to też i we Wielkopolsce jest miejsce dla niego. To było fatalne potknięcie, że się pozwolił sprowokować, gdy mu znowu, zdaje się, ten sam szary koronowiak, rzucił pytanie, **czy też walczył o zachodnią Polskę z powstańcami z bronią w rękę i dokąd mają powstańcy iść, skoro tacy jak on, zamierzają zająć tutejsze pozycje;** słuchacz nadstawiali uszu, gdy interpelant pytał, czy prawdą jest, że **jeszcze dzisiaj jest sekretarzem BB w Poznaniu.** Przytem wyrwało się kilku koronowskich Filipów z Konopi i zaprotestowało energicznie przeciwko zarzutowi, by ta „dzielnicowość“ miała coś wspólnego z „pójściem na rękę wrogom“, co przecież równałoby się zdradzie ojczyzny; **bronić się przed wyrugowaniem z własnych śmieci, to nie „zdrada“, to prawo bytu.** W końcu dali mu tę pożyteczną radę, **by poszedł tam, skąd przyszedł i tam uczył patrijotyzmu, bo koronowiacy i Wielkopolska z Pomorzem mają dobrego gatunek polskiego patrijotyzmu.**

To trafiło do przekonania całego audytorjum. Czy dotarło do stołu przydziałnego, nie wiadomo; w każdym razie mówca nie dostarczył kontrargumentów, a i na to nie dał odpowiedzi, gdy koronowiacy mu wyrznęli taką prawdę, że **na wschodzie i dalszych peryferjach takich pożytecznych jednostek, jak kandydat, brak, natomiast umieszczenie takich sił we Wielkopolsce to rozrzutność, to coś w rodzaju zwożenia drzewa do lasu.**

Taka była w grubszych zarysach treść przedwyborczego teatrum w Koronowie.

W końcu kilka osobistych spostrzeżeń. Sejm ma być gospodarczy. Lejtymotywy wyborczym mają być wymogi natury gospodarczej. Taki kandydat powinien zachować przynajmniej pozory „gospodarcze“ i nie dotykać spraw politycznych. Przedewszystkiem niepotrzebnie nie podkreślać „zasług“ zgastego Sejmu w dziedzinie politycznej. To **wzbudza podejrzenie,** że ta sympatja do byłego politycznego Sejmu nie jest bez kozery. Po co ploszyć gospodarczość i apolityczność wiecowników, którzy chcą wyborów traktują na serjo. Ten oddźwięk polityczny gotów się przerodzić w odrodzenie partji. **Jak ma być czysty stół, to sprzątnąć wszystkie okruchy z obrusa.** Nie wolno nosić breloków pamiątkowych na widocznym łańcuszku od zegarka. Kandydat powinien wiedzieć i powiedzieć, w czym widzi sam niedomagania ekonomicznego życia. Śmiało niech postawi rozpoznanie choroby organizmu gospodarczego, niech się pochwali, że odkryte przez niego zjawiska chorobowe wyjawi w Sejmie i że ma pod ręką lekarstwo według recepty własnego pomysłu. Takiemu kandydatowi najbardziej sceptyczny wyborca zapewni głos, a nawet przewycięży uprzedzenie dzielnicowe. Stawać sztorcem do wyborcy, to kiepska taktyka, a już najgorzej manewrować w „dymnej zaslonie“. **Przeciwnika można pozyskać łatwiej szczerością, nigdy podstępem.**

Słówko o dzielnicowości. Mamy w Wielkopolsce i na Pomorzu cały szereg wartościowych „przybyszów“; ci nie tylko nie zawadzają, ale przeciwnie traktuje ich się jako dodatnie i niezbędne uzupełnienie tutejszego inwentarza ludzkiego; ale są to **jednostki o wysokiej kulturze polskiej i posiadają niezwykle subtelny takt;** nie wytykają regionalnych słabostek i nawyków, nie narzucają nikomu swej „orientacji“, nie szturchają nas łokciami swej urojonej wyższości. Że jest taki „jeden z drugim“, to wiadomo; czujność się zaostrza i czasem dostanie się niejednemu niewinnie.

Pamiętajcie o tem, kandydaci „nie-tutejsi“ na wiecach poza Koronowem; wasza klęska koronowska da się jeszcze do przyszłej niedzieli naprawić — w innym powiecie.

Muszę zawrócić; rozstrząsanie takich rzeczy nie należy do sprawozdawcy wiecowego. Szanowna Redakcja „Dz. B.“ chce zapewne wiedzieć, jakie są widoki co do udziału w wyborach.

Trudno powiedzieć; jeszcze kilka takich wieców „koronowskich“, to komit-sje wyborcze mogą być — zredukowane.

Dr. Jurek.

Włochy sfinansują Negusowi prowadzenie wojny?...

Wszyscy chyba znają ten „kawał”: W przedziale kolejowym siedzi Szaja Cyper z Monkiem Szapiro. Nagle wchodzi bandyta. Przytomny Szaja wyjmując szybko z portfela 500 złotych i zwracając się do przyjaciela powiada: **Moniek, pozwolisz, że ja tobie oddam te 500 złotych, które ci jestem winien...**

Najwidoczniej historyjka ta znana jest również w Abisynji, jeśli król królów — Negus Negesti zastosował ją praktycznie w obliczu włoskiego natarcia, sprzedając swe dziedzictwa niemal w całości Anglikom.

Tranzakcja odbyła się wśród romantycznych akcesoryj. W dalekim amerykańskim stanie Delaware związane zostało towarzystwo pod szumną nazwą „African Exploataion and Development Corporation” (Towarzystwo dla rozwoju i rozbudowy Afryki), ponieważ ustawodawstwo tego stanu pozwala na ukrycie w tajemnicy faktycznych założycieli. Pełnomocnik tajemniczych spółników p. T. W. Ricket, zwany „finansowym Lawrenceem” przez jednych, a **zmarłychwstałym Lawrenceem przez drugich**, w malej, oddalonej uliczce Addis Abehy układa się po nocach z Negusem. Raptem 5 osób z najbliższego otoczenia cesarza jest wtajemniczonych. Ponadto wie o tem poseł angielski i podobno również francuski. **Tylko Włosi nic nie przeczuwają i ostrzą sobie zęby na abisyńską naftę, abisyńskie złoto, żelazo i wszystkie inne bliżej niezbrane bogactwa.**

Zawarta umowa przewiduje trwanie koncesji na lat 75. Obszar obejmuje wszystkie te części Abisynji, które albo przedstawiają pewną wartość, albo też mogą ją przedstawiać. Reszta pustynna zostaje z prawdziwie pańskim gestem zostawiona Włochom do zawojuwania... Koncesja mówi nie tylko o kopalniach, ale obejmuje również wszystkie „dary natury”. Tak więc p. Ricket nabywa na lat 75 również prawo do plodów rolnych. Włoskie marzenia o kolonizacji Abisynji są na lat 75 przekreślone podobnie jak nadzieje na eksploatację jej bogactw.

Wzajemnie za tak bajeczne korzyści „Towarzystwo dla rozwoju i rozbudowy Afryki” zobowiązuje się płacić Negusowi rocznie 5 milionów dolarów i zapewnić mu prawo pobierania ceł wywo-

zowych od nafty. Ponadto ma się również zawiązać towarzystwo anglo-sudańsko-egipskie, czyli praktycznie **anglo-anglo-angielskie**, jako że Sudan i Egipt są koloniami brytyjskimi, dla eksploatacji jeziora Tsana. Kapitał tego towarzystwa ma wynosić 10 milionów funtów. Opłata roczna do skarbu Negusa również milion funtów, czyli 5 milionów dolarów. Razem więc **Abisynja pozyska około 10 milionów dolarów na... prowadzenie wojny z Włochami, temi Włochami, które mają teraz na widoku zdobywanie angielskich koncesyj, stoją-**

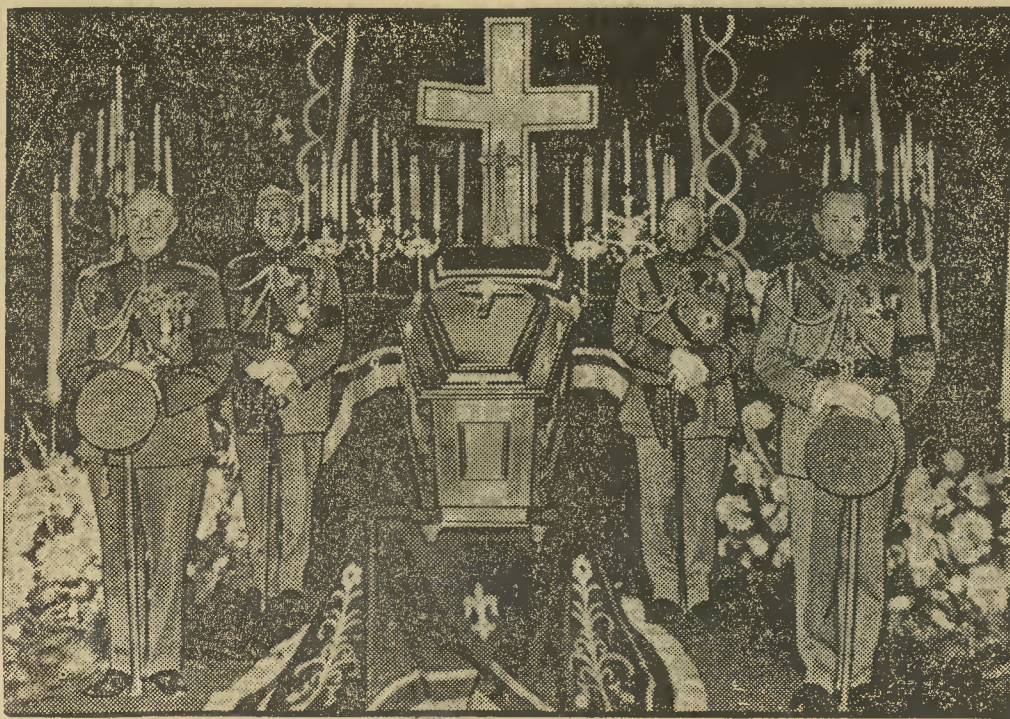
nia „zdobyczy”, na to trzeba mieć szatański spryt i humor wszystkich najdowcipniejszych żydów, jacy kiedykolwiek żyli. Nie jest nic wiadomem, jakiej narodowości jest p. Ricket, ale żydzi powinni mu nadać obywatelstwo honorowe Tel-Awivu.

Nie można się więc dziwić, że **Włochom żółtą się zapieka z wściekłości.** „Lavoro Fascista” przyniosło pierwsze depeze o koncesji pod tytułem: „**Prawdziwe oblicze imperjalizmu angielskiego.**”. „Tribuna” twierdzi, że Anglikom „Chodzi o naftę”, a nie o Ligę Nar-

czą na obszar, objęty koncesją. Dwieście tysięcy ludzi można zmobilizować i natchnąć duchem wojennym, ale nie można jednym pociągnięciem pióra



Teren zakreskowany wskazuje rozmiary koncesji anglo-amerykańskiej. Jest to najbogatsza część Abisynji. Reszta, prawie zupełnie pustynia, została zostawiona Włochom do zdobycia!



Belgijska królowa Astrid na łożu śmierci.

nych pod osłoną całej potęgi Wielkiej Brytanji.

Przeprowadzoną operację można nazwać tylko „kiwnięciem” i to kiwnięciem na taką skalę, wobec której wszystkie nawet z humoresek wzięte „kawały” wydają się najzupełniej niezabawne. Tak **sprzątnąć wygłodniałemu z przed nosa smakowitą porcję pieczeni i to wtedy, gdy ten nie może się cofnąć przed zdobywaniem niewartej zdobywa-**

dów”, że Anglicy, gdy mówią „Chrystus” myślą „bawelna” i że napaść na interesy włoskie ma w nadzwyczajnym położeniu chwilowym charakter uderzenia Włochów pięścią w plecy tak przez Negusa, jak przez Anglię.

Z faktu **sprzedaży dwóch trzecich Abisynji p. Ricketowi** nie można jednak wnioskować, że Włochy cofną się przed wyprawą, albo że Anglja rozpocznie wojnę, gdy wojska Mussoliniego wkro-

odwoływać i kazać im — uzbrojonym! — **cofnąć się przed świstkiem papieru zagryzonym podpisami Negusa i p. Ricketa.** Wprost przeciwnie, należy się spodziewać, że **duma narodowa Włoch została tym podstępem ugodzona niezwykle boleśnie i że wojna z Abisynją stanie się przez to sto razy popularniejsza.**

Anglja musi sobie z tego zdawać sprawę całkowicie, gdyż Foreign Office energicznie zaprzeczył, jakoby rząd Jego Królewskiej Mości cokolwiek wiedział o akcji p. Ricketa. Podobne wyparcie się nastąpiło również ze strony Stanów Zjednoczonych. Wynika z nich jasno, że **żadne z tych państw nie sprzeciwi się zdobywaniu terenów objętych koncesją.**

Z drugiej strony trzeba również pamiętać, że Włochom nie brak jest różnych środków. Umowy z Anglią z lat 1891, 1894, 1906 i 1925 mówią dość wyraźnie o podziale Abisynji na strefy interesów i **wskazują na okolice, objęte koncesją Ricketa, jako na strefę uroczyście przez Anglików zastrzeżoną dla Włoch.** Ponadto w razie opanowania terytorjum państwo włoskie może zastosować tysiąc i jeden sposobów, przy pomocy których każdy rząd może wykurzyć niemiłego sobie przemysłowca.

Ponieważ jednak za tymi „przemysłowcami” **stoi cała potęga Anglii**, najprawdopodobniej Włosi po zajęciu Abisynji staną przed jedyną dla nich dostępną ewentualnością.

odkupienia koncesji.

i zwrócenia koncesjonariuszom z procentami zaliczek udzielonych Neguso-



Pod OBAJAMA
MAREK ROMAŃSKI

86)

(Ciąg dalszy).

W chwilę potem Karl usłyszał w mikrofonie głos profesora Wrangla. Głos spokojny, mocny i głęboki, znany mu już z innych transmisji radiowych, które odbierał.

Tym razem jednak odbiór zrazu dobry, musiał się niewątpliwie popsuć i musiały w odbiorze feljetonu z Warszawy zająć jakieś przeszkody, Karl bowiem szybko i z rutyną stenografujący słowa profesora, niecierpliw się najwyraźniej i od czasu do czasu dotykał tarczek aparatu, jakby podejmując bezowocne wysiłki celem wyraźniejszego i lepszego słyszenia.

Wreszcie po piętnastu minutach zdjął słuchawki z zaczerwienionych uszu, wyłączył aparat i zaklął z nieukrywaną złością. Ze stenogramem w ręku przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie stało kilka maszyn do pisania i z ogromną wprawą przepisał w trzech kopych tekst feljetonu, tak, jak był on transmitowany — w języku polskim.

Gdy praca ta została już dokonana, radiotelegrafista wziął książkę raportów i wciągnął w nią notatkę o odebraniu transmisji, opatrując równocześnie maszynopis kolejnym numerem porządkowym. Następnie, zgodnie z instrukcją zabrał kalki, przez które przepisywał feljeton wygłoszony w Warszawie przez profesora Anatola Wrangla i wraz z niemi, oraz z tekstem i książką raportów udał się długim, słabo oświetlonym korytarzem do pokoju 312, gdzie porucznik Winnicky już nań oczekiwał.

Von Winnicky był Niemcem z Polakiem ze Śląska Opolskiego i właśnie temu, oraz znajomości języka polskiego, zawdzięczał, iż w biurze szyfrów niemieckiego II-go oddziału odczytywał i rozszyfrował polskie teksty.

Na skrzyp uchylanych drzwi, porucznik Winnicky spojrzął na nie i gestem przyzwał radiotelegrafistę, by podszedł bliżej.

— Panie poruczniku — przyniosłem.

— Transmisję z Warszawy?

— Tak.

Zniemczyły Polak wyciągnął swą du-

żą, ciężką rękę atlety po książkę raportów. Wziął kalki włożone między kartki książki, spojrzął na nie pod światło, czy były to istotnie te, na których przepisano odebrany tekst, potem zniszczył kalki starannie i strzępki ich wrzucił do kosza. Wszystko, co w biurach II-go oddziału wrzucać było do koszy na papjery, było potem palone przez woźnych pod specjalnym nadzorem podoficera służbowego.

Po zniszczeniu kalek von Winnicky sięgnął po wieczne pióro, by pokwitować w księdze raportów odbiór tekstu, lecz wzrok jego padł raz jeszcze na maszynopis i złota stalówka wiecznego pióra zatrzymała się w połowie drogi. W kilku miejscach widniały w maszynopiśmie szeregi kropek — znak, że tekst był tu niekompletny.

Porucznik spojrzął pytająco na radiotelegrafistę.

— Zły odbiór? — rzekł.

— Tak. Zły odbiór — skinął głową Karl. — Zanotowałem w uwagach w księdze raportów...

Von Winnicky przerzucił szybko kartki tekstu. Na twarzy jego odbiło się niezadowolenie.

— O ile się orientuję, odebrał pan za ledwie dwie trzecie tekstu.

Radiotelegrafista uczynił rękoma ruch, który miał znamiować, że nie stanowiło to absolutnie jego winy.

— Zakłócenia atmosferyczne? — rzucił jeszcze oficer biura szyfrów.

— Nie. Trzasków nie było żadnych, tylko nieustanne fadingi... Fala zanikała co chwila.

Winnicky skinął głową.

— Wobec tego jesteśmy naturalnie bezsilni.

Złożył pokwitowanie w księdze ra-

portów i zwrócił ją radiotelegrafistcie.

— Dziękuję panu — pożegnał go.

— Jestem już wolny?

— Całkowicie — do najbliższego dyżuru.

Karl skłonił się i wyszedł.

Porucznik von Winnicky przysunął bliżej lampę i jął przyglądać się tekstowi radiowego feljetonu, wygłoszonego w Warszawie przez profesora Wrangla. Nie ulegało wątpliwości, że tekst ten doszedł do Berlina bardzo uszkodzony z powodu fadingów, czyniących niemożliwymi normalny odbiór.

Porucznik obawiał się już teraz, że to, co Wrangel miał tą drogą i przy pomocy tego feljetonu do zakomunikowania niemieckiemu II-mu oddziałowi w Berlinie, zostało zupełnie zniekształcone i że po odszyfrowaniu znajdzie się wobec pojedynczych, oderwanych wyrazów, nie dających żadnego pojęcia o tem, co profesor chciał zakomunikować.

Nie mniej przeto trzeba było wziąć się do odszyfrowania tekstu. Von Winnicky odczytał najpierw uważnie te urwyki feljetonu, które radiotelegrafista zdołał odebrać w nieskażonej postaci, poczem z metalowej kasy, wmurowanej w ścianę, wydobyl klucz szyfrowy. Profesor Wrangel przy redagowaniu swych niezmiernie ciekawych i barwnych feljetonów radiowych posługiwał się kodem specjalnym, to znaczy, że tylko on jeden posługiwał się tym rodzajem szyfru, o ile chodziło o przesyłanie wiadomości, a II-gi oddział — mówiąc ściślej porucznik von Winnicky — posługiwał się kluczem szyfrowym jedynie przy odczytywaniu odbieranych od niego tekstów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wi na prowadzenie wojny właśnie z... Włochami. Inaczej mówiąc, Włosi stoją dziś wobec perspektywy finansowania przeciwnika i pokrywania kosztów wojny tak własnych jak abisyńskich plus lichwiarskie procenty dla p. Ricketa. Niedarmo przecież koncesja jest zawarta na lat 75. Ricket i spółka niepotrzebują się obawiać o swe zaliczki dla Negusa. Albo będą mieli za pół darmo całą Abisynję, albo dziesiątki milionów li-rów za każdy wyłożony milion dolarów. To się nazywa zrobić interes!!!

Włoskie przysłowie mówi, że na podstęp trzeba reagować podwójnym podstępem, na chytrą podwójną chytrą. Co wymyśli teraz Musolini? Czy da tylko sygnał do ataku, czy też da się porwać oburzeniu i skieruje falę nienawiści przeciw Anglii?

Interes zrobiony przez p. Ricketa jest świetnym interesem finansowym, jest doskonałym sposobem na bronienie Abisynji włoskimi pieniędzmi, ale ma jedną kapitalną wadę: wykopuje przepaść między Anglią i Włochami.

A to jest bardzo niebezpieczne dla Europy.

St. Strąbski.

Wrzesień w przesadach Kaszubów.

Miesiąc wrzesień na Kaszubach, a przede wszystkim nad brzegami otwartego Bałtyku, jest okresem pilnej orki oraz rozpoczęcia zasiewów jesiennych. Z rozlicznych przysłów, charakteryzujących zajęcie ludu i jego poglądy na ten pogody, notujemy: „Przed Bogarodnicą sej żeto przed pszenicą, a po Bogarodnicy wejmij se do pszenicy”.

Dzień Matki Boskiej Siewnej, 8-go września, jest specjalnie obchodzony przez gburów kaszubskich (gbur — w znaczeniu zamężny gospodarz). W dniu tym starają się za wszelką cenę choć symbolicznie zasiać najmniejszy skrawek pola. Nawet lutrzy stosują się do tej daty i zwyczaj prastary, kaszubski, wśród siebie kultywują. Na Kępie Swarzewskiej nad zatoką Pucką Kaszubi rozpoczynają zasiewy jesiennie wielkim odpustem w Skwarzewie, dokąd pielgrzymują liczne tłumy. Odpust rozpoczyna się w niedzielę, 8-go września i trwa nieomal przez tydzień. Na półwyspie Helskim rybacy wierzą, że Matka Boska chodzi w dniu tym i błogosławi ziemię.

Ciekawe przysłowie istnieje w odniesieniu do św. Idziego (1-go września). Ma ono dokładnie zapowiadać, jak będzie wyglądała zima. Dzień ten, o ile jest ciepły i słoneczny oznacza późną i łagodną zimę, mówi zresztą o tem dobitnie przysłowie rybackie: „Gdy na święty Idzi ładnie — śnieg napewno późno spadnie”.

Zmiana gabinetu na Litwie.

Kowno. (PAT) Jak podaje prasa, przedstawiciele partii opozycyjnych, udali się do prezydenta Smetony celem interpellacji w sprawie ostatnich posunięć rządu w zakresie polityki wewnętrznej. Delegacja skierowana została do premiera Tubelisa, z którym odbyła konferencję. W dalszym ciągu utrzymuje się wersja o mającej nastąpić zmianie gabinetu.

28 sierpnia 1932.

W ubiegłym miesiącu, dnia 28, minęły trzy lata od dnia, w którym Polska przeżyła pierwszy wielki triumf swych skrzydeł. 28 sierpnia 1932 na lotnisku w Tempelhofie pod Berlinem kapitan-pilot Żwirko Franciszek i inżynier Stanisław Wigura odnieśli wspaniałe zwycięstwo w międzynarodowych zawodach lotniczych, w t. zw. „Challenge-u”.

W dniu tym po raz pierwszy zdobyty został przez reprezentację Polski puchar challenge'owy.

Zwycięstwo to zawdzięczaliśmy polskiej konstrukcji lotniczej i poświęceniu oraz wysokiej klasie polskiego pilota. 28 sierpnia 1932 r. — to przełomowa dla lotniczej Polski data — to jej triumfalne wejście do szeregu przodujących światu w lotnictwie narodów.

Dzień ten, to nietylko przełom i początek wspaniałego rozwoju polskiego budownictwa lotniczego, ale przedewszystkiemu dzień ten obudził w narodzie dotąd głęboko uspijony instykt powietrza.

Ofiara Żwirki i Wigury dokonała cudu. Na obszarze Rzeczypospolitej rozsiane ośrodki lotnicze, szkoły szybowcowe, pracownie modelarskie, kształca coraz to nowe zastępy ludzi powietrza. Rosną ich szeregi, a przez to wzmacnia się bezpieczeństwo naszego kraju. Społeczeństwo zespolone w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej nie szczędzi ofiar, by zreby naszej nowoczesnej obrony całego kraju postawić na najwyższym poziomie.

Trzyletnią rocznicę tego Czynu uczymy najlepiej, jeżeli na chwilę poślemy naszą myśl i ciche westchnienie przed Tron Przedwiecznego, by łaski dla Bohatera wyprosić, a potem zwrócimy oczy nasze na teraźniejszość i zrobimy rachunek sumienia, czyśmy wszyscy spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny i przyczynili się w miarę naszych możliwości do podniesienia i pomnożenia naszej siły w powietrzu.

Dlatego też, chcąc mieć więcej w narodzie Bajanów i Skarżynskich, nie szczędźmy ofiar, na zbożny i pożyteczny dajemy je cel, a celem tym, to wielkość i potęgę Polski!

Z miasteczka prowincjonalnej europejskie 100.000-ne miasto.

Miasto Radom, ongiś nędzna miasteczka prowincjonalna zalicza się dziś do najrichliwszych i najludniejszych miast w Polsce, licząc około 100.000 mieszkańców. Radom zawdzięcza to głównie swemu szczęśliwemu położeniu geograficznemu, znajdując się w matematycznym środku Polski i leżąc obecnie na ważnym wybudowanym ostatecznie szlaku kolejowym Warszawa—Kraków. Dzięki temu rozwinął się tu przemysł, powstały różne zakłady przemysłowe, jak państwowe wytwórnie uzbrojenia, kilkadziesiąt garbarni („miasto garbarni”) odlewnie żelaza, huty,

fabryki przetworów drzewnych, wyrobów ceramicznych i sanitarnych, przetwórnice chemiczne, cegielnie i wiele innych.

Radom posiada 40 km. sieć wodociagową, kanalizację i gazownię miejską (o sieci 14 km.), nowoczesną rzeźnię, stadion sportowy, ma nowoczesne domy miejskie dla robotników, automatyczną centralę telefoniczną na 1.000 abonentów oraz cały szereg reprezentacyjnych gmachów publicznych.

Radom ma przed sobą wielką przyszłość.

Nadużycia w magistracie zgierskim.

Portret cara Mikołaja w biurku defraudanta.

Zgierz pod Łodzią ma nielada sensację w związku z zawieszeniem kierownika wydziału administracyjnego w magistracie.

Szczegóły tej niezwykle ciekawej historii przedstawiają się w sposób następujący:

Od pewnego czasu prezydent magistratu zwrócił uwagę na nieporządki w księgowości wydziału administracyjnego, którego kierownikiem był Kazimierz Rewerski, działacz społeczny w Zgierzu.

Na skutek pewnych podejrzeń, w dniu onegdajszym wiceprezydent miasta p. Bolesław Jarosiński przeprowadził lustrację tego wydziału i stwier-

dził, że Rewerski od 6 lat systematycznie popełniał nadużycia.

Wobec stwierdzenia malwersacji sprawę skierowano do urzędu prokuratorskiego w Łodzi.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w biurku Rewerskiego, znaleziono niezwykle ciekawą rzecz, a mianowicie portret cara Mikołaja II w złożonych ramach, świetnie utrzymany i zachowany.

Zawieszenie znanego działacza endecykiego w Zgierzu wywołało w całym mieście zrozumiałe poruszenie.

Suma sprzeniewierzona przez Rewerskiego nie jest jeszcze dokładnie ustalona.



Podatek od... ptaków śpiewających w Czechosłowacji.

Praga. (PAT) Ministerstwo skarbu w Czechosłowacji zezwoliło gminie Zabrzech na pobieranie podatku gminnego od ptaków śpiewających. Podatek ten dochodzić może do 100 koron rocznie.

Kronika poznańska.

Wobec kłeski posuchy, jaka dotknęła większą część Wielkopolski, ceny na niektóre artykuły spożywcze zwyżkowały. Większy dowóz nabiału i warzywa po tańszej cenie uskuteczniają handlarze z poza Wielkopolski.

Dzień wstrzemięźliwości. Staraniem organizacji abstynenckich, zorganizowano w ub. niedzielę na terenie całego Poznania doroczny „Dzień wstrzemięźliwości”. Jakby na ironję, na ulicach i w lokalach było znacznie więcej pijanych, niż w inne miesiące po wypłacie pensji.

Ślubowanie rezerwistów. Związek Rezerwistów zwołał w ub. niedzielę swoich członków, celem dokonania uroczystego ślubowania. Akt ten miał bezpośrednią łączność z wyborami. Mimo, że w okólniku ogłoszono, że „członkowie, którzy ślubowania nie złożą, będą skreśleni z listy członków” — w szeregach ślubujących zauważono poważne luki.

Międzynarodowy kongres ogródków działkowych odbędzie się w dniach od 21 do 23 września br. w Poznaniu. Udział w kongresie wezmą również trzy istniejące na terenie Bydgoszczy stowarzyszenia ogródków działkowych. W związku z tą imprezą, która ściągnie do Poznania niewątpliwie wielkie rzesze gości, odbyła się w ub. sobotę konferencja ścisłego komitetu w biurach dyrekcji ogródków miejskich.

50-lecie założenia pierwszego telefonu w Poznaniu przypadło na ub. niedzielę. Początkowo było 27 abonentów telefonicznych, obecnie jest ich 6 tysięcy. Cyfra ta, w stosunku do zwiększonych potrzeb kulturalnych, nie jest zadowalająca. Niezwykły jubileusz uczciła główna poczta przy Al. Marcinkowskiego stosowną iluminacją gmachu.

Otwarcie sezonu w Teatrze Nowym, po dokonaniu odpowiednich przebudówek, nastąpi w następną sobotę. Odegrana zostanie sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most”. Krwawy czyn nożownika. Most Dworcowy, w okolicy którego uwijają się stale podejrzane typy, był w ub. sobotę wieczorem widownią krwawej rozprawy nożowej. Na tle osobistych porachunków jakiś nieznanany opryszek ugodził Jana Kraśnego nożem w plecy. Ciężko rannym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

Uważnie przed kieszonkowcami! Na terenie Poznania objawili ostatnio swoją żywotność specjaliści od kradzieży kieszonkowych. Kręca się oni szczególnie przy teatrach i kinach, a także w okolicy dworca kolejowego. Policja ujęła dwóch takich kieszonkowców: Daniela Duszyńskiego i Marjana Szulewicza.

Komunikaty do „kroniki poznańskiej” upraszamy nadsyłać wprost do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, Bydgoszcz, ulica Poznańska. (1).

Antek Cholewa powiada:



— Sie wi, że mamy owszem zasadniczo ostatni tydzień przed wyborami. Klawiszę są, ci nasi ludzie z sanacji, do której i Antek Cholewa ma honor przynależać od roku 1926. Obstałowali sobie pogodę na samą ostatnią niedzielę przedwyborczą, że proszę siadać. Mam na ten przykład wewnętrzne przekonanie, że i na same wybory pogoda będzie, jak z obstalunku, czyli pierwsza klasa — jak pragne zdrowia. To nam wiele pomoże w tem wyborczym interesie.

W taką owaką niedzielę przedwyborczą było u nas w Warszawie — musze to całemu narodowi powiedzieć — bardzo wesoło. Dużo pstrokatek papierów przedwyborczych na murach miasta. Niekóre są eleganckie, na dobrem papierze i z fotografiami szanownych osób kandydackich. W parkach wszystkich i na skwerach muzyka rżnęła, że same nogi latali na miejscu do tańca. Mieliśmy też pochody, manifestacje i inne kawały z obstalunku, jako że 20 lat temu nasze Peowiaki warszaskie do

Legionów wmaszerowały. Nie myślały chłopcy, że takie kariery zrobią, jak na ten przykład: minister Kościalkowski, wiceminister Koc, b. min. Miedziński i insze. Na on dzień wywieszono chorągiewki, przybrano tramwaje i mieliśmy prawdziwe święto, jeszcze jedno na dokładkę.

W kinach był ruch, jak ze Żelazną Bramą, jak pragne wolności i szczęścia dla siebie samego. Ruszyły z kopyta wszystkie posły kandydackie. Potrząsnęli kieszeniami, aby narodowi ucieche zgotować na tydzień przed wyborami. Na mojem Czerniakowie, gdzie żyje najgorsza bidota, trylowały artysty z Opery, a po takim koncercie przemawiał do udreżonego i umęczonego narodu sam pan kandydat Szczepański. Co inszego były minister Car. Ten miał większą gotówkę, więc też owszem zasadniczo rozłożył swoje laury w wielkiej sali Filharmonji, gdzie sam Kiepura tylko tam śpiewa. Pogniewał się pan Stpiczyński z Kurjerka Poranniaka, że go taka owaka z konserwy wyśmiała i nazwała „Kiepurą z Mokotowa” i onej niedzieli do narodu już nie przemawiał. Siedzi i tak na pierwszym miejscu, to mu bendzie najcieplej. Na Prądze we wszystkich kintopach odbyły się koncerty i lepsze programy. Przemawiali też same kandydaci, tylko Pączek z ZZZ. bał się pokazać narodowi robocemu, jako że przeciwko niemu i przeciw samemu Moraczewskiemu głosował za ordynacją. Za to przemawiali jego koledcy z ZZZ. Sie przysłuchiwało ze czterdziestu osób, nie mniej i nie więcej, jak mame kocham.

U Dabulewiczka było pełno narodu, a jakże. Sie mnie bardzo spodobało, że wymyślał na rząd, jako że nic o narodzie nie myśli i że dlatego owszem konsompcja jest taka mała i dlatego mamy krezusa w kraju. Na ten przykład z szanowaniem odniósł się do partji politycznych, które są potrzebne,

ale dopiro za lat 10, kiedy sie uzdrowią stopy w takich onych partjach i przyjdą nowe ludzje. Cholera mnie brała z radości, gdy kandydat na cały regulator wolał sprawiedliwie do narodu: Zbliża się dzień historyczny. W dniu 8 września rozegra sie walka o duszę narodu polskiego. Nikt tak nie wierzył w naród polski, jak Marszałek. I ja wierzę, że zdrowa dusza narodu się odezwie w dniu wyborów i wszyscy staną do urny wyborczej, odwracając się od hasła bojkotowego.

Drugi jego kolega Jurkowski powiadał na ten przykład, że rząd naprawdę myśli o gospodarczych zagadnieniach i taki też bendzie nowy sejm. Na postach, których skreślono do cyferki 208 zarobimy aż 3 miliony złociszonów, a mniej posłów zużyje mniej papieru białego i stąd powstanie 2 miliony oszczędności. Chciałem spuchnąć ze śmiechu, bo njechby wszystkich posłów bez cały rok gdzieś tam w dotku poboliwało, to teźby tyle papieru nie zużytkowywali. Po co wience teź bujać, jak słonia w karawacie.

Rabiny stołeczne wydały odezwę, przylepiano na ścianach domów za głosowaniem. Powiadają oni, że dzień 8 września wzmocni państwo i był rzesz żydowskich, jeśli pójda do wyborów.

W ten desen sie miała niedziela przedwyborcza w naszej kochanej Warszawie. Temperatura była duża na niebie i w mózgach, bo to w sam raz po pierwszym, kiedy njejedem sobie dobrze podgazował, i jak jeszcze, jakoby na konto październikowej obniżki, co nie daj Panie Boże. Najwięcej miał narodu u siebie na wiecu p. Car, bo około 1500 osobników. Dlatego też Antek powiada, że wybory mu sie udadza. A jak bendzie, zobaczmy w przyszły poniedziałek. Urżne sie jak nieboskie stworzenie, na cały regulator, jeśli „nasi” zwycięza.

Dział Gospodarczy

Rolnicy a nowa polityka rolna.

Rolnikom należy umożliwić spokojne przestawienie produkcji.

Gruntowna zmiana polityki rolnej, dokonana przez rząd w czerwcu bieżącego roku, miała na celu powiększenie dochodowości gospodarstw rolnych. Doniosłość tej zmiany, która dokonana została z głęboką troską o byt rolnictwa naszego, rolnicy ocenili należycie. Rozumieją oni, że o wiele łatwiej pozbyć zagranicą produkty hodowlane, aniżeli zboże, zwłaszcza żyto czy ziemniaki, których takie masy uprawiamy. Jeżeli zaś zmiana naszej polityki rolnej nie wzbudziła wśród rolników entuzjazmu, to tylko dlatego, że przyszła niespodziewanie i w czasie dla rolnictwa najkrytyczniejszym, a ze strony rządu nie została ani poprzedzona ani uzupełniona zarządzeniami, które w bardzo znacznym stopniu mogłyby wpłynąć na położenie rolnictwa naszego, ułatwić mu mianowicie przetrwanie w okresie bardzo trudnym, bo przejściowym, w okresie przestawienia produkcji.

Rolnictwo nasze nie jest przygotowane do nowego programu rolniczego. Wszystkie warsztaty rolne, jak wiadomo, są nastawione wybitnie na produkcję zbożową. Dział hodowlany przedstawia się w naszych gospodarstwach rolnych bardzo słabo a to wskutek długoletniej, wybitnie deficytowej produkcji w tej dziedzinie (rolnik za swinie otrzymał połowę tego, co kosztowała go karma, zjedzona przez tę swinie), jak również na skutek gospodarki homoników sądowych i sekwestratorów skarbowych w tym dziale. Inwentarza żywego w naszych gospodarstwach jest tak mało, że nie wystarczy do normalnego życia warsztatu rolnego, a już mowy niema, żeby móc pomyśleć o jego sprzedaży i czerpaniu stąd dochodów; raczej pomyśleć należałoby o jego uzupełnieniu i uszlachetnieniu. Skąd jednak ma rolnik wziąć pieniądze na uzupełnienie inwentarza, jeżeli ceny zbóż silnie się obniżyły?

Rolnictwo ponosi obecnie dosyć duże straty, spowodowane obniżką cen zbóż. Kłęska spadku cen zboża, a przedewszystkiem żyta dotknęła najsilniej małopolskich, gdyż te gospodarstwa zasiewają żytem około 48 procent swej roli ornej, podczas gdy stosunek ten u wielkorolnych wynosi 34 procent. Te masy rolnictwa drobnego i średniego, nie nastawione na produkcję hodowlaną, są poprosu odcięte od dopływu gotówki, na którą liczyły. W każdym razie ta gotówka przyspłynąć może do nich, z powodu spadku cen zbóż, o połowę niższą, niż się spodziewali. Co gorsze, straty spowodowane obniżką cen zbóż nie będą mogły znaleźć rekompensaty (wyrównania) w automatycznym wzroście cen produktów hodowlanych, albowiem pogłowia inwentarza w Wielkopolsce i na Pomorzu, jakoteż w reszcie Polski, obniżyło się bardzo poważnie. Spadek cen zboża uniemożliwia zaś rolnikom zdobycie kapitału potrzebnego na zwiększenie hodowli. Poza tą trudnością istnieją jeszcze inne przyczyny niesprzyjające rozszerzeniu się hodowli, jak np.: brak pastwisk i łąk, niemożność rozszerzenia uprawy roślin pastewnych z powodu stale powtarzającej się suszy.

Rzeczywistość rolnicza przedstawia się więc obecnie bardzo smutnie, bo rolnicy nie mają tego, na czym mogliby zyskać, t. j.: bydło i trzodę chlewną, a nie skorzystają (nawet grubo tracą) na tem, co mają, t. j.: zboże.

Skąd zatem rolnicy mają czerpać dochody na utrzymanie warsztatu rolnego i przestawienie produkcji? Za produkt hodowlany, wyprodukowany z tegorocznych zbiorów, rolnicy otrzymać mogą gotówkę nie prędzej, jak za cztery lub pięć miesięcy, a pierwszy październik, t. j. okres wszelkich płatności (odsetki i rata długu, podatki, renta i t. p.) — za pasem, trzeba więc sprzedać zboże, żeby mieć potrzebną gotówkę. Otóż to jest źródło chaotycznej, masowej podaży zbóż. Rzecz prosta, że masowa podaż zbóż musi załamać kompletnie cenę zbóż, a w rezultacie doprowadzić warsztaty rolne do zupełnej ruiny.

W takich warunkach bankructwo nowej polityki rolnej jest oczywiste. Nie pomagają rolnictwu ani kredyty zaliczkowe i zastawne ani popieranie eksportu produktów hodowlanych. Kredyty bowiem nie zdołają pokryć zapotrzebowania rolnictwa, a zatem masowa, chaotyczna podaż zboża jest uzasadniona, zaś popieranie eksportu produktów hodowlanych nie da rolnictwu żadnych dochodów, bo zabraknie podstawy do stworzenia i rozwinięcia produkcji hodowlanej. Pałaczka zatem koniecznością chwili obecnej jest dostosowanie do obecnych warunków wszelkich ciężarów rolniczych.

Organizacje rolnicze już oddawna podniosły wołania o zapobiegnięciu ostatecznej ruiny rolnictwa przez udzielenie rolnictwu dwuletniej karencji, zasadniczą rewizję ustaw oddłużeniowych, opartą na zasadzie skreślenia części długów proporcjonalnie do wzrostu wartości złotej, oraz zmniejszenie karteli i monopolów do obniżenia cen ich produktów.

Te postulaty rolnictwa są zupełnie słuszne i uzasadnione. Rolnictwo nasze przez długie lata dźwigało cały ciężar utrzymania państwa. Kosztem rolnictwa wzrosł

nasz przemysł. Na skórze rolnictwa zerują od lat kilka kartele. Niepodobna dłużej tolerować, by 30 procent ludności, w tem znaczny odsetek mniejszości narodowych (czytaj: żydów) żyło kosztem ostatniej nędzy 70-ciu procent obywatelstwa.

Czas byłby wreszcie zdjąć ten ciężar z rolnictwa, gdyż jest to ciężar ponad jego siły. Przy 10-ciu złotych za 100 kg. żyta, przy obecnych podatkach, procentach, cenach towarów przemysłowych, monopolowych i skartelizowanych — istotnie siły żywotne rolnictwa zostaną zniszczone. A zagłada rolnictwa — to zachwianie fundamentów państwa naszego.

Niechże sfery miarodajne, które dotyczą czas co do wyżej wspomnianych żądań rolnictwa wcale się nie wypowiadają, rozumieją, że w siódmy rok kryzysu rolnictwo

polskie wchodzi najbardziej zniszczone i że sprawa ratowania, stojącego w przededniu groźby zagłady rolnictwa, to już nie jest zagadnienie wyłącznie gospodarcze, to dziś problem nie jednej warstwy ludności, ale całego państwa.

Najważniejszą sprawą w bieżącym okresie jest wydanie koniecznych zarządzeń co do odroczenia wszelkich płatności rolniczych na dłuższy okres czasu, co ułatwi rolnikom przetrwanie tego najbardziej może krytycznego czasu, przed jakim obecnie stoją i umożliwi im spokojne przestawienie produkcji.

Odciążenie warsztatów rolniczych umożliwi ich odbudowę, a to wpłynie na ożywienie innych dziedzin naszego życia gospodarczego i przyczyni się w znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia. W.

ALFA

Cukry, czekolada, kakao

niedoścignionej jakości

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14
Tel. 1581 (15558)

Czy zwyczajka cen produktów rolnych będzie trwała?

Od kilku tygodni rolnicy z zadowoleniem obserwują, że zwyczajka cen nabiału, bydła i trzody chlewnej, a nawet zbóż.

Czem sobie ową zwyczajkę tłumaczyć, oraz czy zwyczajka cen wyżej wymienionych produktów rolnych będzie trwała? — oto pytania, które stawiają rolnicy.

Wzrost cen nabiału należy sobie tłumaczyć zmianą polityki rolnej, która popiera wywóz masła, jako produktu przetworstwa wiejskiego oraz susza, która w katastrofalny sposób nawiedziła Wielkopolskę i Pomorze i spowodowała brak paszy, a tem samem znacznie zmniejszenie produkcji masła.

Na zwyczajkę cen bydła i trzody chlewnej wpływa — jak już donosiliśmy — wzmożony wywóz bekoni, przetworów mięsnych i smalcu a przedewszystkiem coraz mniejsza ilość świń, gdyż hodowla świń została gruntownie podcięta w ostatnich trzech latach absolutnej nieopłacalności.

Czego domaga się rolnictwo wielkopolskie?

Rada główna Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych opracowała memoriał, w którym obrazuje katastrofalne położenie rolnictwa wielkopolskiego i wskazuje środki na poprawę obecnego stanu.

Z całym zadowoleniem możemy stwierdzić, że memoriał ujmuje zasadniczo te zagadnienia, którym na łamach naszego pi-

Informacje podatkowe.

Na podstawie ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie wykonawcze, ogłoszone w Dz. Ustaw nr. 22 za rok bieżący. Ustawą z dnia 26 marca rb. (Dz. Ust. 27) do ustawy z dnia 10 marca 1932 wprowadzone zostały niektóre bardzo istotne zmiany, wskutek czego w nr. 50 Dz. Ust. za rok bieżący ogłoszony został jednolity tekst tej ustawy, uwzględniający te zmiany. Do ustawy, ogłoszonej w nr. 27 r. b., ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie wykonawcze z dnia 15 kwietnia, ogłoszone w Dz. Ust. nr. 29 za r. b. Mamy więc dwa rozporządzenia wykonawcze o ulgach w spłacie zaległości podatkowych: jedno z dnia 28 marca rb. (Dz. Ust. nr. 22), a drugie z dnia 15 kwietnia tegoż roku (Dz. Ust. nr. 29). Ze względu na to, iż przepisy tych rozporządzeń są jednolicie przez urzędy skarbowe interpretowane, mimo to, że w okólniku z dnia 17 kwietnia rb. ministerstwo skarbu dało wyczerpujące wyjaśnienia, ministerstwo wydało w dniu 18 czerwca nowy okólnik, w którym szczegółowo wyjaśnione zostały wszystkie nadarzające się wątpliwości. Dla informacji czytelników naszego pisma podajemy niektóre z tych wyjaśnień, które najwięcej mogą ich interesować.

1. Zaległości w podatkach gruntowym oraz od nieruchomości za rok podatkowy 1933 nie ulegają umorzeniu, ponieważ przypisane są w nowych księgach bieżących, t. z. na rok budżetowy 1933/34, w związku z czem przypisy tych podatków należy uważać jako dokonany po dniu 31 marca 1933 r. Natomiast zaległości w podatkach od lokali i od placów budowlanych, których przypis ze względu na termin płatności i raty (lutą) musiały być ustawowo dokonany za cały rok przed 1 kwietnia 1933 r., podlegają umorzeniu za cały rok 1933 bez względu na to, w jakich księgach bieżących je przypisano.

2. Specjalny podatek od tantjem nie podlega przepisom rozporządzenia z dnia 15 kwietnia o ulgach, ponieważ nie jest on podatkiem

dochodowym z działu I, lecz stanowi zupełnie odrębną daninę.

3. Spadkobiercy, którzy w wyniku objęcia spadku obowiązani są do uiszczenia zaległości podatkowych spadkodawcy, korzystają z ulg w odniesieniu do tych zaległości na zasadach ogólnych.

4. Za zaległości w zrozumieniu rozporządzenia z dnia 15 kwietnia (§ 3 i nast.) wyprodukowaną na dzień 31 marca 1933 lub też na dzień 31. 3. 1935 należy uważać sumy przypisane lecz nieuregulowane przed upływem powyższych terminów bez względu na to, że termin płatności przypada w pewnych wypadkach po tych datach. Np. podatek dochodowy w kwocie 1045 zł przypisano w dniu 11 marca 1933 r., termin płatności upłynął z dniem 10 kwietnia 1933 r., płatnik 28 marca tegoż roku zapłacił 300 zł za zaległość, pochodzącą z przed 1 kwietnia 1933 r. należy uważać 745 zł mimo, iż termin płatności upływał dopiero w dniu 10 kwietnia 1933 r. Dotyczy to odpowiednio też zaległości, pochodzących z roku budżetowego 1933-34.

5. Przy porównaniu stanu zaległości z dnia 31 marca 1935 ze stanem z dnia 31 marca 1933 nie należy brać pod uwagę sum należnych lub pobranych z tytułu 10% względnie 15%.

6. W podatku przemysłowym od obrotu za sumę podatku przypisanego w roku budżetowym 1934-35 uważa się sumę wymiaru podatku od obrotu dokonanego w tym roku, pomniejszoną o odpis z tytułu uiszczonych na ten podatek zaliczek. Jeżeli płatnik pokrył zaliczkami na rok 1933 cały wymiar, przyjmuje się, że podatek przypisany w roku budżetowym 1934-35 pokrył w całości, wobec czego korzysta z ulg, bez obowiązku uskutecznienia jakichkolwiek dopłat w roku 1934-35. To samo obowiązuje w odniesieniu do roku budżetowego 1933-34 w wypadkach, gdy ogólna suma zaległości podatku przemysłowego od obrotu zmniejszyła się więcej niż o 25%.

smę dawaliśmy niejednokrotnie wyraz. Memorjał żąda w szczególności rewizji ustaw oddłużeniowych — przez zmniejszenie długów rolniczych, obniżenia stopy procentowej, natychmiastowe wprowadzenie generalnej karencji dla zobowiązań rolniczych na przeciąg co najmniej dwóch lat, obniżenia taryf kolejowych, opłat targowych i rzeźnych, obniżenie cen towarów przemysłowych, szczególnie zaś skartelizowanych i monopolowych, poddania rewizji umów zbiorowych z pracownikami rolnymi i rozpoczęcia prac nad dalszą reformą ubezpieczeń społecznych.

Nadmieniamy, że żądania Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych poprzednio już, choć w nieco odmiennej formie, postawiło Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. (w.)

Czy ceny pszenicy się podniosą?

Jednym z najciekawszych zjawisk na rynkach zbożowych w ostatnim roku była niesłychana obniżka cen pszenicy. Ceny jej zrównały się bowiem prawie z cenami żyta.

Znawcy międzynarodowego handlu zbożowego liczyli się doniedawna z tem, że ceny pszenicy utrzymają się na tym bardzo niskim poziomie nadal. Kalkulacje znawców opierały się na tem, że w roku bieżącym zanosiło się na nadzwyczajne urodzaje pszenicy na drugiej półkuli.

Tymczasem w ostatnich dniach prasa podała wiadomość, że w Stanach Zjednoczonych pojawiła się na wiosnę kłęska rdzy zbożowej i zniszczyła około pięć milionów ton zbóż (tonna równa się 1000 kilogramom). Ponieważ zaś głównym zbożem w Stanach Zjednoczonych jest pszenica, wnoszący należy, że z wymienionej cyfry pięć milionów ton najmniej połowa odnosi się do pszenicy.

Zniszczenie tak poważnej ilości, a tem samem tak wielkie obniżenie zbiorów pszenicy, powinno się odbić na rynkach zbożowych zwyczajką cen pszenicy. (w.)

Umorzenie zaległych należności

Dyrekcji Lasów Państwowych z tytułu t. zw. kanonów.

W związku z licznymi zapytaniami Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości, iż podniesiona w roku ubiegłym przez Radę Osadniczą P. T. R. sprawa zaległości z tytułu czynszów wieczystych, czyli t. zw. kanonów, ściąganych przez Dyrekcję Lasów Państwowych została załatwiona po myśli zabiegów organizacji rolniczych.

Kanonu te ujęte w § 65 ustawy pruskiej z 2. III. 1850 r., których płatność zapadła przed dniem 1 stycznia 1931 r. uległy, w myśl instrukcji ministerjalnej z 14 czerwca br., całkowitemu umorzeniu wraz z odsetkami.

Należności za czas od 1 stycznia 1931 do 1 lipca 1933 r. zostaną bezprocentowo rozłożone na raty półroczne płatne w okresie niedłuższym, aniżeli lat 14, stosownie do warunków gospodarczych dłużników. Dyrekcja Lasów Państwowych dokona odpowiednich obliczeń do 1 września 1935 r., pierwsza zaś rata nieumorzonych zaległości przypada na dzień 1 października 1935 r.

7. Przy zastosowaniu ulg, w szczególności w rozporządzeniu wykonawczym z dnia 15 kwietnia rb., przyjmuje się faktyczny stan zaległości na dzień 31 marca 1935 z uwzględnieniem dopłat do równowartości podatku przypisanego w roku 1934-35, uskuteczionych w terminach ulgowych do dnia 1 czerwca 1935 r. względnie do dnia 1 września tegoż roku dla posiadaczy gospodarstw wiejskich. Wszelkie zatem wpłaty dokonane przez podatników po dniu 31 marca 1935 r. choćby nawet przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, na poczet zaległości, które podlegają umorzeniu, uważa się jako nadpłaty, podlegające bądź zarachowaniu z urzędu na inne zaległości, o ile istnieją, bądź też zwrotowi w gotówce.

8. Jeżeli płatnik posiada zaległości w podatku dochodowym z okresów przed 1 kwietnia 1933, a w roku budżetowym 1934-35 przypisano mu tylko dodatek kryzysowy, należy mimo to stosować ulgi i do wspomnianych zaległości w podatku dochodowym, jeżeli płatnik zapłacił w roku 1934-35 równowartość odpowiadającą wymierzonomu mu w tym roku dodatkowi kryzysowemu. To samo dotyczy roku 1933-34 w wypadku, gdy nie było przypisu w r. 1934-35.

9. Płatnikom, którym w latach 1933-34 i 1934-35 nie przypisano podatku, ulgi w zasadzie nie przysługują. Dając jednak do jak najszerszej likwidacji starych zaległości, ministerstwo skarbu na podstawie art. 1 cytowanej wyżej ustawy z dnia 26 marca rb. rozszerza wszystkie ulgi określone w rozporządzeniu z dnia 15 kwietnia rb. również i na wspomnianych wyżej płatników, jednakże pod tym tylko warunkiem, że zaległość z przed 1 kwietnia 1933 r. uległa wskutek dokonanych uiszczeń zmniejszeniu w stopniu przewidzianym, a mianowicie nie uległa zwiększeniu lub też zmniejszeniu się nie więcej niż o 25% albo też zmniejszyła się więcej niż o 25%. Jeżeli natomiast na poczet zaległości nie uskuteczono w latach 1933-34 i 1934-35 żadnych uiszczeń, wówczas ani umorzenie, ani wogóle żadne ulgi przewidziane w rozporządzeniu z dnia 15 kwietnia rb. płatnikom nie przysługują. M. H.

Widma i upiory morskie.

„Pośmiertna“ wędrówka okrętów.

Dwa tysiące „martwych statków“. — Co widzieli pasażerowie „Berengarji“.

Według relacji urzędów morskich, w ostatnich miesiącach zimowych zanotowano niezwykle wysoką liczbę katastrof okrętowych. W kanale La Manche, w zatoce biskijskiej, u szkockich wybrzeży, na Atlantyku i innych oceanach — zginęła wielka ilość większych lub mniejszych statków, bądź to pochłoniętych przez wodne odmęty, bądź też rzuconych przez burzliwe fale na wybrzeża lub rafy podwodne. Okręty takie, opuszczone przez załogę rejestrowane bywają zwykle jako „zatonięte“. Tymczasem, nie rzadko zdarza się, że statek spoczywający „oficjalnie“ na dnie morza, po jakimś czasie wypływa znów na powierzchnię wody i rozpoczyna swą „pośmiertną“ wędrówkę. W roku 1934. pojawianie się takich „okrętów-widm“ było szczególnie częste, ponieważ nadzwyczaj silne sztormy, wzbudzając wody morskie do niezwykłych głębin, wyrzucały rozbite statki („wraki“) znów na powierzchnię, wydając je na pastwę wichrom i prądom.

W ten sposób pojawił się znowu stary okręt-widmo „Wyer Sarbent“ najgroźniejszy — zdaniem marynarzy — upiór morski. Wrak ten, to ongiś parowiec o 1600 tonnach, który wioząc drzewo mahoniowe do Meksyku, zatonił był skutkiem eksplozji kotła. Załoga została uratowana przez pewien statek norweski. „Wyer Sarbent“ zanotowano jako „zaginiony bez śladu“. Działo się to przed kilku laty. Od tego czasu wrak statku tego zauważono nie mniej jak dwadzieścia osiem razy. Widziano go u brzegów Ameryki Południowej, a także Afryki; raz był on unoszony warkim prądem, to znów leżał bez ruchu na wodzie. Do rozbitek tego przylgnęło miano: amerykańskiego Holendra-Tulacza. Nie ulega też wątpliwości, że wszelkie legendy o „okrętach-widmach“ powstały na podłożu tych spotykanych od czasu do czasu, nie mogących znaleźć „spokoju grobowego“ szczątków okrętowych.

Naogół nie docenia się ilości błakających się po morzach wraków, przedstawiających poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi. To też z uwagi na tę okoliczność, Biuro Hydrograficzne w Waszyngtonie zobowiązane jest wydawać dwa razy do roku szczegółową mapę morską, na której uwidocznione jest miejsce przebywania wraków oraz przypuszczalny kierunek, w którym są one pędzone. Tem samym ostrzega się kapitanów statków, których szlak wiedzie przez dany obszar morski, aby pilnie baczili na wraki, gdyż zderzenie z temi ostatnimi mogłoby w konsekwencji, doprowadzić do powstania — jeszcze jednego wraku! Kapitanowie wiedzą, że nie wolno im bagatelizować tego niebezpieczeństwa, tem bardziej, że cyfra pływających na powierzchni wszystkich mórz „martwych“ statków jest nader okazała, bo wynosząca około dwóch tysięcy, zaś zderzenia z wrakami miały miejsce w ciągu jednego tylko roku — aż w trzydziestu ośmiu wypadkach.

Ostatnio wszystkie okręty wojenne, tak amerykańskie, jak i państw europejskich, otrzymały polecenie rozstrzelania każdego napotkanego „Holendra-Tulacza“ celem ostatecznego uwolnienia wód morskich od tego groźnego niebezpieczeństwa.

Pisząc na temat widm i upioryw morskich, warto opowiedzieć o przygodzie pasażerów znanego transatlantyku angielskiego „Berengarja“. Oto podczas jednej z podróży tego statku, pewnego wieczora nadleciało liczne stado ptactwa morskiego, które z ogłuszającym wrzaskiem i piskiem obsiadło wszystkie maszty okrętu. Zapytany przez jakąś starszą panią o powód tego zjawiska, kapitan z tajemniczą miną odpowiedział, że objaw ten bywa zwykle zapowiedzią pojawienia się „Okrętu-Widma“, przyczem dodał, że w razie ukazania się tego widma, nie omieszka zawiadomić pasażerów. I rzeczywiście, gdy wieczoru tego kolacja miała się ku końcowi, ozwał się przejmujący ryk sy-

reny okrętowej. Wybiegł na pokład pasażerem przedstawił się niezwykle widok: oto w oddaleniu kilku mil morskich płynęła cała siła swych rozpiętych żagli, barka o niespotykanym prawie dziś już kształcie. Pomimo panujących na wodzie ciemności, barkę widać było jak na dłoni, gdyż cała otoczona była fosforyzującym zielonkawym blaskiem... I jak tu nie wierzyć w okręty-

widma?.. Lecz kapitan Berengarji nie wierzył, wiedział bowiem, że ów tajemniczy okręt, to stary szkuner hiszpański, wiozący ładunek siarki argentyńskiej, która emanując pod wpływem magnetycznych prądów atmosfery, tworzyła niesamowite efekty świetlne. Zaś o zbliżaniu się „upiora“, komendant dowiedział się drogą iskrową.

Wykopaliska z czasów wojen historycznych w Świeciu.

Świecie n. W. Przy pracach ziemnych przy budowie targowiska nad Wdą, jak o tem już pokrótce donosiliśmy, znaleźli robotnicy kilka kościotrupów, położonych na kilkumetrowej głębokości.

Przy tych samych pracach znaleziono też szczątki dzid, czyli lanc, pochodzących z czasów średniowiecza.

W ostatnich dniach zaś na terenie Krajowego Zakładu Psychiatrycznego przy kopaniu rowów do fundamentu natrafiono na dwie czaszki ludzkie. Oględziny dokonane przez lekarza powiatowego p. dr. Mikulicz-Radeckiego wykazały, iż czaszki te pochodzą z przed kilkuset lat.

Co do ostatnich znalezisk na terenie, gdzie od blisko 80 lat istnieje Krajowy Zakład Psych-

iatryczny, to tutaj aż do czternastego wieku znajdowało się historyczne Świecie oraz pierwotny zamek książąt pomorskich. Stąd odbyło Świecie wędrówkę na niziny, do t. zw. trójkąta między Wisłą i ujście Wdy. W średniowieczu oprócz potyczek i walk Pomorzan i Świecian, z Krzyżakami, obozowały pod Świeciem wojska szwedzkie, a później francuskie i rosyjskie.

Z czasów średniowiecza, z czasów tych wojen, najprawdopodobniej pochodzą ostatnio znalezione szczątki naszych przodków. Nie od rzeczy będzie dodać że teren obok dzisiejszego śpichrzu solnego był dawniej przecinany parowami, które następnie z biegiem czasu zostały zasypane i stąd pochodzi odnalezienie kościotrupów i lanc na pewnej głębokości.

Wstrząsający wypadek śmierci

Żona rolnika żywcem ugotowana w strawie dla świń.

Tczew. W ub. tygodniu mieszkańcy pogranicza polsko-gdańskiego w Sobowidzu (W. M. Gdańsk) wstrząśnięci do głębi zostali okropnym wypadkiem, jaki w godzinach popołudniowych wydarzył się w zagrodzie osadnika rolnego Hertla w Sobowidzu.

Hertlowa, gotując na piecu strawę dla świń,

wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności spowodowała wywrócenie się kotła z wrzącą strawą, przyczem odniosła tak ciężkie poparzenia na całym ciele, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wkrótce potem wśród okropnych męczarni zmarła.

General Reichswähry przejechał samochodem cyklisę

Tczew. Na szosie Kokoszki—Starogard wydarzył się w ub. tygodniu tragiczny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł handlarz Cześnik ze Starogardu, który jadąc rowerem z szosą w kierunku Starogardu, najechany został przez samochód osobowy prowadzony przez niemieckiego generała Reichwehry, Würtza z Berlina.

Ofiarę tragicznego wypadku samochodowego ze złamaną nogą i innymi poważnymi obrażeniami przewieziono do szpitala. Władze śledcze wdrożyły energiczne śledztwo, które niewątpliwie ustali, kto ponosi winę tego tragicznego wypadku.

Ciężka pokuta za pocałunek.

Zakaz całowania się jako środek przeciw dżumie.

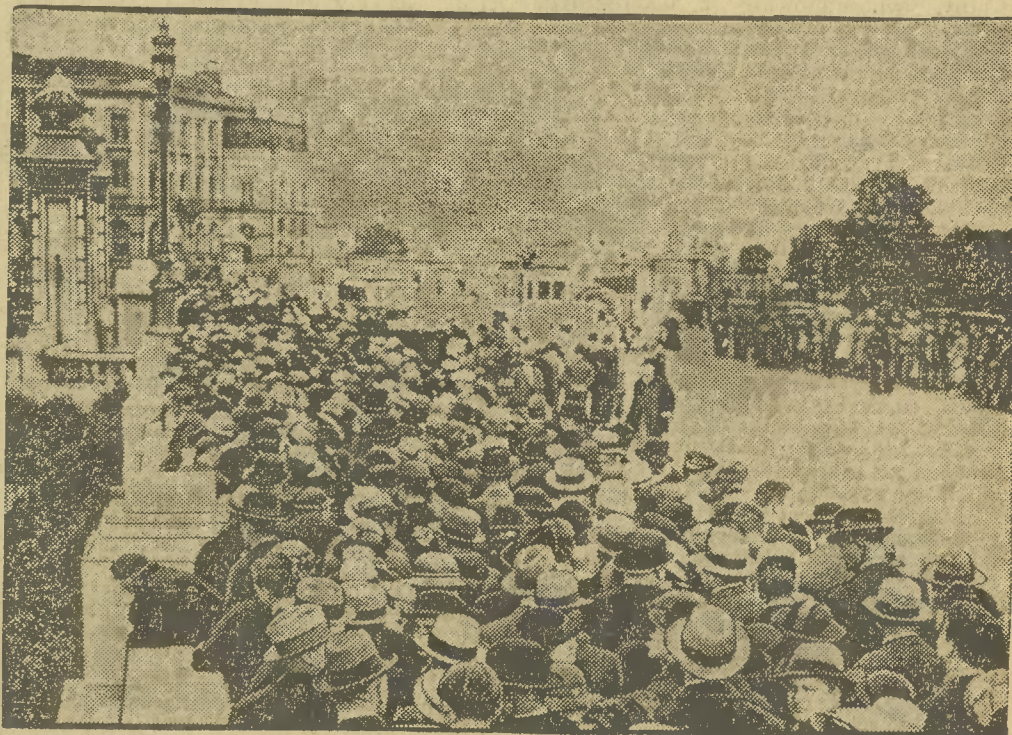
W Genewie skazano na 3 miesiące aresztu parę kochanków za to, że całowała się na ulicy. Nie pierwsi to zakochani, którzy muszą tak ciężko pokutować za pocałunek w miejscu publicznym. Nietylko bowiem we Włoszech, ale także w Hiszpanii i miastach południowo-amerykańskich policja aresztuje bez litości „przestępców“, którzy dopuścili się takiego wybuchu uczuć miłosnych.

Ba, nawet w Ameryce północnej istnieją jeszcze miasta, w których obowiązuje dotychczas purytańskie prawo z 17-go wieku, zabraniające surowo całowania się w miejscach publicznych. Tak np. jak donoszą pisma nowojorskie, w Bostonie aresztowano pewnego studenta uniwersytetu Yale i jego ukochaną za to, że pocałowali się w restauracji, a sędzia pokoju, opierając się na brzmieniu powyższej wspomnianego prawa, skazał oboje na 15 dni aresztu.

Wobec tego prasa angielska zaznacza z dumą, że w Anglii tylko raz je-

den ogłoszono zakaz całowania się wogóle. Ale zakaz ten, ogłoszony w 1439 r., był jeno tymczasowym środkiem prewencyjnym przeciwko dżumie, szerzącej się wówczas gwałtownie tak w Anglii, jak i we Francji.

Belgia żegna swoją królową.



Przed pałacem królewskim w Brukseli stoją tysięczne tłumy. Każdy chce po raz ostatni zobaczyć królową i oddać jej hołd pośmiertny.

Anonimowy list spowodował straszliwy dramat.

Zazdrosny mąż zabił 4 osoby i sam popełnił samobójstwo.

Miasto Shutford (Anglia) jest pod wrażeniem straszliwego dramatu, spowodowanego ludzką głupotą i złośliwością. Geneza tego dramatu przedstawia się tak: Jeden z mieszkańców Shutfordu, 25-letni Wilfred Gibbs, ojciec 2-letniej córeczki, otrzymał kilka listów anonimowych, donoszących mu o zdradzie żony.

Pożycie pani Gibbs stało się odłąd istnem pasmem udręczeń. Mąż stale śledził kroki żony. Onegdaj w nocy, kiedy wszyscy spali, a młoda kobieta zajęta była rękami robotkami, nastąpiła katastrofa. Oto żona, chcąc pójść do sąsiedniego pokoju, mieszczącego się w tej samej willi po komplet igieł, wyszła na korytarz. W momencie, gdy znalazła się na schodach, z sypialni wypadł mąż z rewolwerem w ręku.

Rozpoczęła się dramatyczna gonitwa. Kobieta uciekała szybko, wołając: „Nieszczęście, mój mąż chce mnie zabić“. Z sąsiednich pokoi wyszła siostra p. Gibbsa, Cora Goode, ze swą teściową. Wpadł również do willi spóźniony przechodzień, M. Messenger, zwabiony krzykami. Wszyscy troje rzucili się na ratunek uciekającej. I stała się rzecz straszna. Oszałały Wilfred Gibbs, czterema kolejnymi strzałami zabił żonę, swą siostrę, jej teściową i M. Messengera. Piątą kulę wpakował sobie w głowę.

Przy desperackim zbrodniarzu znaleziono 6 listów, pisanych jakby jedną ręką. W listach donosi jakaś „życziwa“ osoba, że pani Gibbs zdradza swego męża.

Kto buduje łodzie podwodne dla Polski?

Pismo paryskie „Action Francaise“ podaje wiadomość o niedojściu do skutku układu między Polską a Francją w sprawie budowy trzech nowych łodzi podwodnych dla polskiej marynarki wojennej. Wspomniane pismo przypuszcza, że obstalunek tym razem otrzymają Niemcy.

Cesarz Abisynji ubezpiecza się.

Londyn. (PAT) Cesarz Abisynji zwrócił się do londyńskiego towarzystwa asekuracyjnego Lloyds o ubezpieczenie od ryzyka wojennego swojej osobistej własności, wartości 400.000 funtów szl. oraz własności rządowej wartości 650.000 funtów.

Manifestacja antywłoska.

Chicago. (PAT) Odbyła się tu wielka manifestacja antywłoska. Aresztowano wiele osób, w tem 9-ciu murzynów.

Faszyści rumuńscy jadą do Norymbergii.

Bukareszt. (PAT) „Dimineata“ donosi, iż prezes partii narodowo-chrześcijańskiej, prof. Cuza został zaproszony przez Hitlera do wzięcia udziału w kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze. Dziennik podaje, że prof. Cuza przyjął zaproszenie i wyjedzie do Niemiec wraz z sekretarzem generalnym partii w dniu 5 września do Niemiec.

Chaos w armji włoskiej.

Piekło w portach. — Brak wody. — Epidemja tyfusu i gorączki afrykańskiej. Złorzeczenia żołnierzy włoskich.

Diametralnie różnią się od siebie opisy stosunków panujących wśród wojsk włoskich w Erytrei i Somali, zamieszczane w prasie włoskiej od tych samych opisów, przesyłanych gazetom angielskim, holenderskim i szwedzkim przez ich korespondentów afrykańskich. W prasie włoskiej opisy te wypadają oczywiście tendencyjnie różowo.

A więc środków spożywczych i wody mają żołnierze włoscy, wysłani do kolonij wschodnio-afrykańskich, w bród. Mieszkają w obszernych, czystych barakach, względnie namiotach, a stan sanitarny tych pomieszczeń jest doskonały. Urządzenia użyteczności publicznych, jak poczta, szpitale, kantyny, łaźnie, kuchnia, pralnia i komunikacja funkcjonują bez zarzutu. Ponieważ jedzenia jest w bród, produkty żywnościowe są tam o połowę prawie tańsze, niż we Włoszech, co umożliwia robotnikom, otrzymującym bardzo wysokie płace, na przesyłanie poważnych sum ich rodzinom, pozostałym w metropolji.

Równie wysokie pobory otrzymują także i żołnierze. Nawet zwykli żołnierze, nie mówiąc już o podoficerach, nie jest w stanie wydać całego żołdu. W obozach wojskowych i robotniczych panuje niezwykle optymizm i pogoda. Poza tem wszyscy pełni są zapału i z niecierpliwością oczekują chwili, w której zmierzą się z nieprzyjacielem. W świetle relacji prasy włoskiej wydaje

się czytelnikowi, że życie tych żołnierzy i robotników w Somali i Erytrei jest jednym pasmem zabaw, beztróskich dni, a nad obozem unosi się stale atmosfera towarzysząca zwyczajnie wesołym wycieczkom niedzielnym.

W świetle natomiast dzienników angielskich, szwedzkich i holenderskich porty w Somali i Erytrei przedstawiają jedno wielkie piekło. Okręty, natłoczone wojskiem i ładunkiem broni, czasem po kilkanaście dni czekają na wyładowanie. Kiedy wreszcie nastąpi ten szczęśliwy moment, okazuje się, że niczego nie przygotowano na przyjęcie oddziałów w włoskich. **Walczyć dopiero trzeba o odpowiednie miejsce na obóz, o żywność i w pierwszym rzędzie, o wodę.**

Ponieważ nie zdążono jeszcze pobudować składów na bulwarach portowych piętrzą się niebotyczne stopy materiału wojennego i żywności. Równie dotkliwy jest brak pomieszczeń dla sztabu, szpitali i kantyn, oraz nowych urzędów. Ponieważ komunikacja w straszny sposób szwankuje, panuje ogromna drożyzna. Najbardziej **opłakanie przedstawia się zaopatrzenie żołnierzy i robotników w wodę.** Otrzymu-

ją oni zaledwie po jednym litrze na dobę z tem, że ta porcja wody wystarczy musi na ugaszenie pragnienia, oraz na mycie się. Z tego powodu widzi się robotników i żołnierzy, którzy nie myli się już od kilku miesięcy.

Nic dziwnego, że **grasują wśród nich choroby, szerzą się groźne epidemie tyfusu, dyzenterji i gorączki afrykańskiej.** O stosunkach zdrowotnych, panujących wśród żołnierzy włoskich, wysłanych do Afryki, świadczą najlepiej wypływające raz po raz do Włoch przepełnione chorymi statki-szpitala. Poza chorobami powoduje taki stan rzeczy oczywiście zupełną depresję duchową. **Żołnierze i robotnicy złorzeczą całej wyprawie abisyńskiej i marzą tylko o powrocie do kraju.**

W jednym z dzienników angielskich ukazał się opis wstrząsającego wypadku, który najlepiej świadczy o nastrojach, panujących wśród tych pionierów cywilizacji włoskiej w Afryce wschodniej. Kiedy mianowicie do portu Massaua wpłynął okręt, gromady robotników rzuciły się wplaw ku statkowi i wdrapawszy się po linach na pokład, zaklinała kapitana, aby ich wzięł do Europy. Niewątpliwie zarówno jeden,

jak i drugi opis tych stosunków, panujących wśród żołnierzy i robotników włoskich jest przejawem prawdziwej, w każdym razie bliższym prawdzie jest raczej sprawozdanie gazet angielskich. Faktem jest w każdym razie, że jeśli chodzi o organizację, egzamin w Somali i Erytrei wypadł dla Włoch dość słabo.

Katastrofy autobusowe.

Berlin. (PAT) Wczoraj w Berlinie wydarzyły się dwie katastrofy autobusowe. Mianowicie na przedmieściu Berlina, Spandawa, zderzyły się dwa autobusy. Trzynastu osób jest rannych, w tem 4 ciężko. W północnej dzielnicy Berlina autobus wpał na tramwaj, wskutek czego 18 osób zostało rannych, w tem 5 ciężko.

Z GDAŃSKA.

Polska Poczta w Gdańsku przy Heveliusplatz nr. 1—2 przyjmuje z dniem 1 września br. należności za znaczki i platne druki pocztowe oraz wszelkie opłaty i dopłaty również w walucie gdańskiej. Wpłaty w ruchu przekazowym, oszczędnościowym i czekowym z Gdańska do Polski pozostają bez zmiany, t. j. tylko w walucie polskiej.

Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. 5 osadzonych za rzekome przekroczenie gdańskich przepisów dewizowych handlarzy targowych z Pomorza, obywateli polskich, zostało zwolnionych. Są to: Bolesława Wierzbowska, Stanisław Dryga, Leon Liban, Franciszek Hoebner i Józef Rogowski.

Pobito do krwi przez szturmowców 4-ch przechodniów na ulicy za niesalutowanie sztabu. Wśród pobitych znajduje się również krótkowzroczny hitlerowiec, który w ciemności nie zauważył sztandaru.

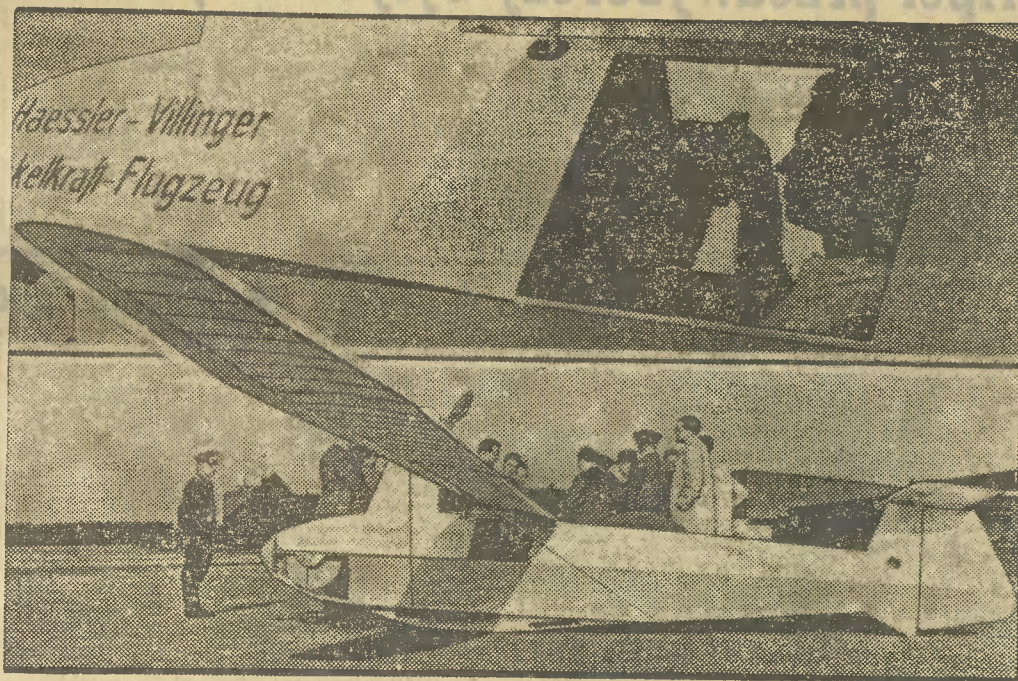
Min. Papée rewizytował dowódcę pancernika „Admiral Scheer” na pokładzie. W czasie opuszczania przez min. Papée okrętu, podniesiono na pancerniku banderę polską, orkiestra odegrała polski hymn narodowy, a załoga oddała przepisową ilość strzałów.

Dalszy ciąg rozmów polsko-gdańskich, prowadzonych ostatnio w Warszawie w sprawie likwidacji przeszkód, powstałych dla polskiego życia gospodarczego wskutek wydanych przez senat rozporządzeń, dotyczących reglamentacji guldna i obrotu towarowego, rozpoczęło dzisiaj.

Samolot poruszany siłą mięśni ludzkich.

Berlin, 2. 9. (PAT). Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Na lotnisku tutejszem w dniu 29 bm. o godz. 18.10 udał się tu lot na samolocie, poruszonym siłą mięśni ludzkich. Na skonstruowanym przez inżynierów Haeselera i Willingera, a poruszonym śmigłem przy pomocy siły mięśni aparacie przebył pilot frankfurcki Dünball przeszło 195 m. na wysokości jednego metra. Przy ponownym locie odbytym wczoraj rano o godz. 7.45 aparat przebył 235 m. na wysokości jednego metra.

Pierwszy samolot poruszany siłą ludzką.



W Niemczech skonstruowano nowy typ samolotu, poruszanego przy pomocy mięśni ludzkich. Pilot Dünball, którego widzimy w kabine u góry, dokonał na tym samolocie lotu nad Frankfurtem nad Menem.

Metoda przykładania tanich plastrów.

Wobec zdecydowanej akcji Związku Lokatorów, opartej na podstawach prawnych, a zmierzającej drogą legalną do zgodnego z obecnym materialem położeniem 80 proc. lokatorów uregulowania czynszów mieszkaniowych, Komisarjat Rządu pragnąc widocznie uchylić się od ciężkiego na nim obowiązku wykonania zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z d. 17 stycznia 1928 r. (Okólnik nr. 10) stara się nierealnymi obietnicami, taniemi „plastrami pocieszenia” usmierzyć doprowadzone już do punktu wrzenia rozgoryczenie wśród urzędników i pracowników państwowych niższych grup uposażeniowych, z powodu zupełnej bezczynności władz wobec orgji wyzysku mieszkaniowego.

W tym celu zwołano do Komisarjatu Rządu konferencję przedstawicieli nauczycielstwa, urzędników skarbowych, pocztowych i kolejowych w sprawie budownictwa mieszkaniowego dla tychże kategorii urzędników i funkcjonariuszy państwowych.

Jako jedyny rezultat tej konferencji pozostała tylko obietnica p. Komisarza Rządu, że przedstawi wniosek do „Towarzystwa Osiedli Robotniczych w Warszawie” o przydzielenie odpowiednich kredytów na realizację budownictwa dla sfer urzędniczych, których pobory są stosunkowo niskie, a wysokie czynsze mieszkaniowe w Gdyni przekraczają zdolność płatniczą średnio uposażonych sfer pracowników państwowych.

Obiecał dalej p. Komisarz Rządu że opracowaniem strony gospodarczej i technicznej zajmie się Komisarjat Rządu i Tow. Budowy Osiedli w Gdyni.

Nie wiadomo co było dla Komisarjatu Rządu impulsem do zwołania tej konferencji, czy zbliżający się dzień wyborów do Sejmu, czy też

coraz głośniejsze, już nietylko w Gdyni, ale w całym kraju podnoszone żądanie obniżki czynszów mieszkaniowych, czy też zdecydowana akcja podjęta przez tutejszy Związek Lokatorów. W każdym razie dziwnym wydać się musi, że Komisarjat Rządu dopiero teraz przyszedł do przekonania, że czynsze mieszkaniowe są w Gdyni nadmierne, że drożyzna mieszkań, jest główną przyczyną ogólnej nędzy urzędników i pracowników państw., jakkolwiek kwestja drożyzny mieszkań istnieje już conajmniej od 5-ciu lat i od tyleż lat lokatorzy gdyniscy kołatają bezowocnie w Komisarjacie Rządu o ochronę przed nieludzkim wyzyskiem.

Po 5-ciu latach wreszcie zdecydowano się, tuż przed wyborami nakarmić tanią a w dodatku nierealną obietnicą kilkuset urzędników i pracowników państwowych, pomijając ogromną rzeszę urzędników i pracowników prywatnych oraz urzędników sądowych, że kiedyś i gdzieś budować się będą jakieś mieszkania dla tej kategorii lokatorów, z funduszy „Towarzystwa Osiedli Robotniczych”.

Jak nierealna jest ta obietnica, wystarczy wskazać tylko na trzy okoliczności, mianowicie:

Statut „Towarzystwa Osiedli Robotniczych” jak również sama nazwa tej instytucji wskazują, że — skromne zresztą — fundusze tegoż towarzystwa przeznaczone są wyłącznie na budowę domków robotniczych i nie można się ludzi najmniejszą nadzieją, ażeby zarząd tego funduszu zgodził się udzielić większych kredytów na budowę mieszkań dla urzędników i pracowników państwowych, mając jeszcze do wykonania wielkie zadanie określone statutem T. O. R.

Przypuścimy jednak na chwilę, że wpływ Komisarjatu Rządu będzie tak wielki, że T. O. R. z pogwałceniem swoich statutów, przynajmniej kredyt na budowę domków urzędniczych w

Gdynia.

Ustne i pisemne zapisy do Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdyni można uskutecznić codziennie w kancelarji szkoły ul. Pomorska 18 naprzeciw Bloków Kasy Emerytalnej. (15775)

Posel angielski w Gdyni. Przyjechał samochodem z Gdańska do Gdyni poseł parlamentu angielskiego Mander z małżonką w towarzystwie żony konsula brytyjskiego z Gdańska Robinsona oraz radcy Śmieszka z Komisarjatu Generalnego R. P.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal nocny
Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Coctall Bar z królem miksersów Jimmim. (15776)

„Kaprjs hiszpański”

oto tytuł największego przeboju sezonowego. Pięć lat mija od przyjazdu Marleny Dietrich do Ameryki. Każdy film nakręcony z Marleną Dietrich, był prawdziwą sensacją. „Marocco”, „X 27”, „Szanghaj-Express” i wiele innych, o których mówił cały świat. Niemniej interesująco zapowiada się nowy film Marleny Dietrich „Kaprjs hiszpański”, w którym Marlena wystąpi w zupełnie odmiennym charakterze. Partnerami jej są Lionel Atwill, Caesar Romero, nowe odkrycie wytwórni Paramountu, wreszcie Don Alvarado. Film reżyseruje Józef von Sternberg.

Wytwórnia Paramountu nie szczędziła kosztów, by film wypadł jak najefektowniej. W jednej tylko scenie użyto 115 hiszpańskich grzebieli, 8540 balonów, 34 skrzyń serpentyni conetti i innych zabawek karnawałowych, 50 papierowych latarni, 3000 świec, 14 łodzi, 3 sítě rybaccie, wreszcie do charakterystyki statystów występujących w tym filmie zużyto 6 litrów gliceryny.

„Kaprjs hiszpański” już dnia 4 września ukaże się na ekranie kina „Czarodziejka”. (15947)

„Pożar” w porcie gdyńskim trwa już drugi miesiąc.

Dnia 7 lipca przybył do Gdyni norweski statek towarowy, przywożący z New Jorku 1100 tonn szmelcu żelaznego. Na kilka dni przed przybyciem do polskiego portu stwierdzono na statku, iż część złomu jest rozpalona do czerwoności. Jednak z ładunkiem dojechało do Gdyni starając się zalać żelastwo wodą. Po otworzeniu luk pokładowych wybuchły płomienie. Zalewanie wodą okazało się bezskuteczne. To też przy użyciu odpowiedniego dźwigu zaczęto już w porcie wyładowywać rozpalone żelastwo i wyrzucać na brzeg. Woda nie pomagała, bowiem pod wpływem wysokiej temperatury natychmiast rozkładała się na tlen i na wodór i jeszcze bardziej podsycała ogień. Następywały nawet lekkie wybuchy, towarzyszące procesowi chemicznemu. Obecnie rozpalony złom dogorywa na brzegu gdyńskim. Pomimo, iż upłynęło tyle czasu proces spalania żelastwa trwa. Jak stwierdzono na skutek nagromadzenia wielkiego zapasu żelastwa nastąpiło samozapalenie. Wypadki takie były już notowane.

Gdyni, który obracać mógłby się w ramach najwyższej 500.000 do 1.000.000 zł. Pomijając już nawet i tą okoliczność, że kwota taka, jeżeli ją się wogóle uzyska, będzie kroplą na rozpalone żelazo, to pozwolimy sobie zapytać, gdzie są tereny odpowiadające dla tego celu.

Niewątpliwie zeche się potraktować reflektantów na takie osiedle terenami na Witominie, lub Redlowie.

Zapytujemy jednak kto i kiedy oraz z jakich funduszy uzbroi te tereny w ulice, światło, kanalizację i wodociąg. Chyba nie gmina miasta Gdyni, która w tym roku wstrzymała budżetem na r. 1935-36 objętej przez władze nadzorcze zaakceptowane inwestycje miejskie, zaniechała uzbrojenia terenów nawet już zabudowanych.

Wreszcie skąd wezmą urzędnicy i pracownicy państwowi konieczną gotówkę na pierwszą wpłatę i koszty połączone z nabyciem parceli, skoro obecne płace nie starczą im nawet na najskromniejsze życie i każdy z nich posiada kilkadziesiąt a nawet kilkaset zł... ale długów, nie oszczędności. W dodatku grozi im jeszcze dalsza obniżka płac.

Czy w tych warunkach obietnice takie na szczęśliwość w nieokreślonej przyszłości, nie zakrawają na naigrywanie się z ciężkiej doli biedaków.

Czyż nie byłaby o wiele prostsza i pewniejsza droga do natychmiastowego osiągnięcia celu, przez ograniczenie nadmiernego wyzysku przez lichwiarzy mieszkaniowych, co umożliwiłoby wyzyskiwanym obecnie urzędnikom i pracownikom jak również i innym lokatorom mającym również prawo do ochrony przed wyzyskiem, poczynić oszczędności, umożliwiające im zrealizowanie marzenia o własnym domku. Do tego czasu może i Komisarjatu Rządu uda się uzyskać i odpowiednio uzbroić tereny pod zabudowę dla kolonji urzędniczej, a może i M. T. K. przyjdzie do przekonania, że ważnym czynnikiem dla zabudowy i zaludnienia peryferji miasta jest godna komunikacja, która dziś pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 września 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eufemji, Doroty.
Jutro: Rozalji p., Roży z Witerbo.
Wschód słońca: godz. 5,12.
Zachód słońca: godz. 18,46.

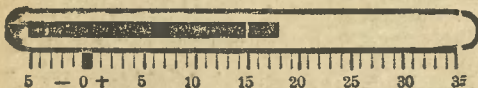
Stan pogody.

W dniu 2 września na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu przeważnie niewielkim lub zupełnym bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 30 stopni w Bydgoszczy i Toruniu, a 31 stopni w Poznaniu i Zbąszyniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 3-go września: Po miejscami chmurnym ranku pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry południowe. W dzielnicach zachodnich skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 2-9 września 1935 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

KSIEGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“ wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek i dni następnych do czwartku włącznie „**STARY KAWALER**“, wyborna komedia J. Korzeniowskiego, której sukces artystyczny towarzyszy niepodzielnie. Duży nakład wysiłku w reżyserji i wykonaniu, złożyły się na ogólny wyraz szacunku, z jakim przyjmuje publiczność każde przedstawienie tej świetnej komedji.

Gala Bydgoszcz mówi o rozgłosnej, światowej sensacji jaką jest: „**MUZYKA NA ULICY**“, nieschodząca przez ostatnie lata z afisza wielkich teatrów Europy. Arcybawna, chwilami rzewna historia muzykantów ulicznych, wędrujących od podwórza do podwórza w adaptacji M. Hemara, zainteresowała całe nasze miasto. Zainteresowanie to spotęgowała nowa obsada świeżo pozyskanych tej miary artystów jak pp.: Irena Paszkowska, Górowski i Petekci (udział niezawodnych w humorze pp.: Kalczanki, Dymunta i Dzwonkowskiego), oraz niezwykle oryginalna forma inscenizacyjna widowiska, wyreżyserowanego przez jednego z naj-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Stary kawaler“

komedia w 4 aktach J. Korzeniowskiego.

Plautyńskich utworów echo zawikłało się w tę polską komedję. Jedno z najmniej bezpiecznych dla rzeczy rozweselającej. Albowiem tylko przypadki układają się tak, że nie dochodzi do tragedji lub conajmniej do skandalu.

Całe szczęście, że Korzeniowski dziełko oteczył tyłoma miłymi wdziękami słowiańskiej natury, że myśl nie kwapi się do zagadnienia:

— Coby było, gdyby...? Można powiedzieć, że tylko udało się autorowi z drażliwej kwestji wybrnąć w dworską sielankę. Pozostało jeszcze zabawić tę sielankę na weselo. Do tego posiadał Korzeniowski materiał. Pisał komedję wiele; miał przeto wprawę i potrafił nieźle użytkować zdolności spstrzegawcze, aby trafnie podpatrzone swojskie figury buczyły śmiech na scenie.

Z Freda trudno go zestawiać. Brak u Korzeniowskiego komicznej werwy, brak nieraz dystynkcji w dowcipach; dialogom brak jedności, natomiast tendencja moralu zbyt wyraźnie się wiska.

Niejeden z tych braków usuwa ołówki reżyserki i sprawia, że utwór Korzeniowskiego się podoba. Ale wysokiego poziomu artystycznego dowodzi i wielkiej i kultury

Na marginesie.

Dzisiaj jest dzień ważny. Ważny dla wszystkich, a nietylko dla tych tysięcy młodzieży, które po wyjątkowo długich w bieżącym roku wakacjach poszły do szkoły.

Początek roku szkolnego jest datą bardzo zasługującą na uwagę. To przecież rozpoczyna się doroczna uprawa — uprawa tego, co najpierwsze — uprawa dusz.

Młodzież poszła do szkoły. Z nowymi siłami, z zapasem radości życia, zacerpniętej w czasie wakacji, stanęła do pracy — do wykonywania swojej przyszłości i przyszłości państwa. Młodzież dostała się na nowo w tryby systemu wychowawczego, który ma urobić charakter i ustalić podstawy życiowej ekspansji.

System wychowawczy — to jest właśnie sprawa, która podlega ciągłej dyskusji i która nie może znieść długiej ostatecznej i jedynej. Szkolnictwo nasze znajduje się jeszcze w stanie reform, nie zawsze przemysłanych i nie zawsze wartościowych. To też początek każdego roku szkolnego napawa wszystkich lękiem. Powstaje wiecznie aktualne pytanie, czy zmiany wyjdą na dobre i czy szkoła polska idzie we właściwym kierunku.

Rok szkolny, który dzisiaj rozpoczynamy, przynosi nowości. Nowości, o których jeszcze nie powiedzieć nie można.

A te nowości są naprawdę poważne. Choćby reforma szkolnictwa zawodowego, która w rezultacie może i powinna przynieść całkowitą przebudowę naszej struktury społecznej. Otworzą swe podwoje po raz pierwszy gimnazja kupieckie, mechaniczne, krawieckie itp. Co dadzą — niewiadomo jeszcze. Może bardzo dużo, a może — kto wie — bardzo mało.

Nowe metody, nowe podręczniki, nowe kłopoty nowego roku szkolnego. Ale nie o kłopotach chcemy mówić w dniu otwarcia

nowego roku szkolnego. Bo jest to jednak dzień radosny. Daje radość nowych wartości, które się rodzą.

A tej radości potrzeba nam jak najwięcej.

Więc, pomijając tymczasem i odkładając do osobnego omówienia rzeczy zasadnicze, jedno tylko na tem miejscu wyrażamy życzenie: niech polska szkoła będzie szkołą radosną. Niech daje radość młodzieży i niech cieszy tych, którzy młodzieży kochają i którzy w tej młodzieży złożyli swoje nadzieje.

Wycieczka do Wiednia.

Najbliższa wycieczka Orbisu do Wiednia odjedzie 15 września. Cena zł 95,—. Zapisy: Orbis, Plac Teatralny 6.

— Pani radczyni Teskowa ofiarowała na pogorzalców z baraków 50,— zł.

— Z garnizonu. Mjr. dypl. Zagórowski Paweł, dyrektor nauk w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, przydzielony został na 6-miesięczną praktykę do ministerstwa skarbu.

— Naprawa szosy Bydgoszcz—Świecie. Na szosie państwowej Bydgoszcz—Świecie w km. 5,4—6,3 i 8,9—9,5 pod Myśliczkiem i Osiełkiem przystępuje się do odnowienia powłoki tłuczniowej, wskutek czego będzie ruch kołowy na tych odcinkach utrudniony, ponieważ odbywać się będzie mógł tylko po letnim torze. Prace potrwać od 6 do 21 września br.

— Zapisy na nowy rok szkolny do Liceum Handlowego Koedukacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy przyjmuje sekretariat Bydgoszcz, ul. Królowej Jadwigi 25, tel. 34-47.

Apel przedwyborczy byłych wojaków.

(n) Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. polecił wszystkim swoim oddziałom z okazji apelu dorocznego przeprowadzić usilną propagandę na rzecz wyborów do sejmiku, ponieważ we wszystkich okręgach organizacje byłych kombatanów mają swoich kandydatów.

Na wezwanie zarządu powiatowego bydgoskiego stanęło w niedzielę do apelu 300 członków sanacyjnego Związku Powstańców i Wojaków. Władze państwową reprezentował p. starosta Stefanicki, zarząd miejski p. radca Kalita.

Po apelu udano się na mszę św. do kościoła garnizonowego, a następnie do sali Resursy Kupieckiej na uroczyste Posiedzenie.

Członków i gości powitał prezes powiatowy p. arch. Grodzki. Nastąpiły przemówienia okolicznościowe i sprawozdania komendanta p. Bartnickiego i sekretarza p. Garswindta. Związek, według tych relacji, liczy w mieście Bydgoszczy 6 placówek, na wsi zaś tylko jedną. Członków ma być 450 czynnych i 106 wspierających, co w porównaniu z latami dawniejszemi (przed rozłamem) nie przedstawia się zbyt różowo. Związek współpracuje z władzami wojskowymi i państwowymi, a także ze Związkiem Strzeleckim, któremu oddał swoją młodzież.

Po części koncertowej wypełnionej programem orkiestry wojskowej, najgłośniej oklaskiwanym, przystąpiono do sedna sprawy — agitacji za udziałem w wyborach do sejmiku.

Najpierw przemawiał delegat zarządu głównego p. Ekert z Inowrocławia, ostro występując przeciw „biernym, niewiernym i innym warcholom opozycyjnym“.

zdołniejszych reżyserów młodego pokolenia p. Jerzego Szynclera. Premiera w nadchodzącą sobotę, dnia 7 września br.

W poniedziałek, dnia 9 bm. wystąpi w Teatrze Miejskim **CHÓR DANA**.

Jako kandydat poselski przedstawił się zgromadzonemu p. adwokat Sioda, pułkownik rez., prezes Federacji Związków b. obrońców Ojczyzny. Na jego dobro trzeba zapisać, że nie mówił o sobie, tylko o obywatelach byłych kombatanów. W przyszłą sobotę, 7 września ma się odbyć wspólny apel wszystkich oddziałów Federacji w sprawie wyborów.

Dymsza w sądzie.

Wyobraźmy sobie, że naszego popularnego komika i artystę rewjowego, który ostatnio ukończył nakręcenie przebojowej komedji polskiej p. t. „Abecadło miłości“ zawezwano do Sądu Grodzkiego. Przecież wypadki chodzą po ludziach rzadziej, niż protokoły policyjne.

Oto, jak mniej więcej wyglądałby dialog między sędzią a oskarżonym Dodkiem:

- Imię?
- Adolf drugi.
- Jaki drugi?
- Bo ten pierwszy siedzi w Niemczech.
- Nazwisko?
- Dym-sza.
- Imię matki?
- Nieznane.
- Imię ojca?
- Zbyteczne.
- Kiedy urodzony?
- W 5666 roku.
- ? ? ?
- Od stworzenia świata.
- Zawód?
- Zakochany sklepikarz.
- Czy oskarżony potrafi pisać i czytać?
- Znam abecadło.
- Jakie?
- Miłości.
- Czy oskarżony miał współników?
- Owszem — trzech.

Czytelniccy nasi mają głos.

Biurokratyczna złośliwość.

Dotychczas apele i prośby, umieszczane w „Dzienniku Bydgoskim“, wywierały pomyślny skutek, zdziwienie moje zatem było wielkie, że sprawa „ciemniejszej drogi“ trafiła na jakieś głupio złośliwe biurko. Ktoś się zalił, że przenoszenie rowerów przez barykadę umieszczoną u wylotu „Czarnej drogi“ od strony dworca, szkodzi zdrowiu przechodniów, należałoby zatem umożliwić im przeprowadzenie środka lokomocji, używanego przez ciężko pracujące a niebogatą jednostki. Nie wiem dlaczego, nietylko nie poprawiono tego złego stanu rzeczy, ale zupełnie bez przyczyny zmieniono dostateczną zapotę, stojącą po drugiej stronie mostu — na nową barykadę, przez którą także rower przeprowadzić nie można, lecz musi się go przenosić.

— W miejskiej hali targowej mięso potaniało. Notowane w ub. sobotę ceny nie są aktualne. W miejskiej hali targowej na Podwalu w jatkach rzeźniczych ceny dzisiejsze są znacznie niższe od notowanych urzędowo w wielu składach w mieście.

— Wykupujcie zastawy z Lombardu! Jak się dowiadujemy z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy odbędzie się wkrótce w Oddziale Zastawniczym licytacja niewykupionych, względnie nieprolongowanych zastawów. K. K. O. informuje nas, że zastawy znajdujące się w Oddziale Zastawniczym ponad rok muszą być bezwzględnie w całości wykupione, w przeciwnym razie podlegać będą licytacji. Pozostałe zastawy można za częściową upłatą długu prolongować na dalszy termin. Zainteresowanej klienteli radzimy z wykupieniem lub prolongowaniem zastawów nie zwlekać.

Z kroniki policyjnej.

OKRADZONY SAMOCHÓD.

Kołodziejczak Edmund, zam. przy ul. Gdańskiej 22, zgłosił kradzież roweru z przed domu ulicy Paderewskiego 15.

Scholtz Artur, zam. przy ul. Gdańskiej 48, zgłosił kradzież torby z otwartego samochodu, z zawartością karty opłaty Państwowego Funduszu Drogowego, dowodu tożsamości pojazdu i torby z mapami.

Ratz Heinz, zam. przy ul. Dolina 16, zgłosił kradzież 8 królików, rasy „Angora“ ze szopy przy tej ulicy.

Ujęto: 7 osób za kradzież, 2 za pascerstwo, 7 za opilstwo.



MIŁOŚCI

cy, podczas gdy Józefowa i pani szafarka i szlachcianka.

P. Rewkowski bardzo dobry jako lekarz poufale zaprzyjaźniony z panem domu.

Dano nam przyjemność (prawdziwą przyjemność!) poznać świeży nabytek aktorski w nader miłej osobie (ten ostatni wyraz to tylko zasłużony komplement) p. Motyczynskiej. Bardzo dużo jasnego wdzięku wprowadziła na scenę żonczka Walerego. Jego (p. Leśniowski) dopiero poznamy. „Niepocziwy“ Korzeniowski dwie godziny kazał mu czekać na to, aby bez słowa mignął ten dawny wisus, który mógłby być wielce kraszącą przyprawą całej komedji.

Komnatka w dworku, udekorowana przez p. Hawrykiewiczą, zdaje się tesknąć do ręki kobiecej. Wymowny jest ten kragły piec z ławeczka, do którego przysiąda się właśnie tacy jak jego pan, jak doktor i jeszcze ze dwóch ze sąsiedztwa na pogadankę lub na wista. Piec — stary kawaler.

Ciekawość ludzka oszczędza tylko nieznanego żołnierza. Wszystko inne — choćby przedpotopowe skorupy — chce znać dokładnie. Wiele daby archeolog za to, gdyby mógł stanowczo obstawać przy swoim odkryciu, że z tej skorupy pijał Noe, a ten młot należał do Matuzalema... Tymczasem utwory dawniejszych pisarzy dość warto stają się skorupami archeologicznymi. Śniedzieja, gina. Nawet szkoła nie dobywa ich przed oczy uczniów. A przecież taki Korzeniowski (nauczyciel Zygmunta Kraszińskiego)

go) niezmierną pracowitością zasłużył na to, by nie być „nieznanym żołnierzem“.

Pisał dramaty i powieści. Z tej twórczości ołbrzymia większość gubi się w niepamięci. Z rzeczy teatralnych największą popularności zyskują „Karpaccy górale“. Tytułów innych sztuk wcale pokazywać nie będziemy: Klara, Aniela, Mnich, Pęłopidowie, Bitwa pod Mozgawą, Dymitr i Marja, Piękna kobieta, Piąty akt, Dziewczyna i dama, Umarli i żywi, Andrzej Batory, Cyganie, Gentiel Bellina, Beata, Złote kajdany; (komedje): Zakład, Zaręczyny aktorki, Mąż i artysta, Panna Katarzyna w długach, Doktor medycyny, Stacja pocztowa w Hulczy, Fabrykan, Stary mąż, Młody mąż, Żydzi, Panna meżatka, Majster i czeladnik, Okrężne, Narzeczona, Pierwej mama, Dwaj mężowie, Stara elegantka, Wojna o kobietę, Wąsy i peruka, Qui pro quo, Reputacja w miasteczku, Podróżomanja, Konkurent i mąż, Pustynia, Płotkarz, Majątek albo imię.

W dziale powieściowym mieszczą się: Spekulant, Kolkacja, Wędrowki oryginalne, Emeryt, Druga żona, Tadeusz bezimienne, Garbaty, Pan stolnikowicz wołyński, Wdowiec, Szczęście za górami, Krewni, Wyprowadź żonę, Ofiara i sumienie.

Tak rzadka sposobność przypomnienia zasłużonego pisarza; przeto skusilem się aż na... wymienienie jego utworów. Tyle z mej strony wdzięczności za to, że w sobotę swoją komedją doskonale bawił Korzeniowski.

Kr. Stasicki.

O dokładną historję powstania wielkopolskiego.

Ruchy wolnościowe w innych dzielnicach zostały na wszystkie sposoby opisane. Każdy czyn zbrojny znany jest w najdrobniejszych szczegółach i ustalone są wszystkie momenty ideowe, które czyn ten wywołały czy wogóle umożliwiły. Karty historii naszej niepodległości słusznie to wszystko zapisały.

Inaczej ma się rzecz z powstaniem wielkopolskim. Czeką ono dotąd w całości i w szczegółach na swego historyka. Zebrało się wprawdzie sporo materiału, którym rozporządza grono osób, strzegące go zazdrośnie i nie dopuszczające do niego ludzi niepowołanych. Co prawda powołało ono historyka, ale **tym historykiem powstania wielkopolskiego jest żyd z Małopolski** nazwiskiem Wieliczki, który dla użytku Wielkopolan przybrał nazwisko Wieliczko. Ów Wieliczki srodze zawiódł zaufanie, a co więcej rozdzielał według swego widzimisię laury powstańcze.

Stąd wielkie niezadowolenie w szeregach byłych powstańców i działaczy narodowych, tak w Wielkopolsce jak na Pomorzu. Boć i Pomorze organizowało się na przyjęcie wolności, a nie mogąc się ruszyć w kleszczach wojsk grenszuciu i napływających z prowincyj bałtyckich szeregów Bermonta-Awałowa wysyłało swych synów przez front do powstania. Zainteresowane więc jest ono również żywo w takim ujęciu historii powstania, któraby szczegółowo i z należytą znajomością przedmiotu uwzględniła wszystkie momenty, jakie przyczyniły się do powodzenia powstania.

Sprawą tą zajął się na początku br. Centralny Komitet Organizacyjny b. dowódców Straży Ludowych, członków Rad Ludowych i tajnych organizacyj. Zajął się on gorąco organizowaniem we wszystkich powiatach Wielkopolski komitetów powiatowych i lokalnych **celem zbierania materiałów**, odnoszących się do powstania i ruchów wolnościowych. Akcja ta ma być rozciągnięta także na Pomorze.

W ubiegłą niedzielę 1 bm. Komitet ten zwołał do Poznania zjazd prezesów i delegatów komitetów, jakie dotąd powstały w Wielkopolsce, przyczem z Pomorza obecny był p. mgr. Jagalski z Torunia. Zjazd mimo zaostrzającego się kryzysu był dość licznie obsesany. Po mszy św. w kościele farnym liczna delegacja udała się na cmentarz górczyński, gdzie u stóp pomnika powstańców złożono okazały wieniec, a po przemówieniu p. A. Siwy z Poznania odmówiono modły za poległych. Obrady zjazdu zagał prezes Komitetu p. M. Trafankowski, który powitał przedstawicieli władz państwowych (p. wojewody), miejskich, wojska, duchownych (ks. kard. Hlonda reprezentował ks. kan. Szrajbrowski) oraz zgromadzonych przedstawicieli organizacyj powiatowych i lokalnych. Zakończył złożeniem hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległych powstańców. Następnie referat o potrzebie i sposobach pisania historii wygłosił p. dr. Wojtkowski, bibliotekarz Biblioteki Raczyńskich. Wiceprezes Komitetu, ks. prob. Pyszkowski z Dąbrowki Kościelnej podkreślił uczone wywody poprzedniego prelegenta, zachęcając w sposób pełen werwy i humoru do spisania pamiętników, zgodnych z prawdą i zawierających wszelkie ważniejsze szczegóły.

Uchwalono jeszcze tekst hołdowniczych depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. Prymasa Hlonda, gen. inspektora armji gen. Rydza-Śmigłego, dowódcy korpusu gen. Knolla i prezydenta miasta, poczem uczestnicy zasiedli do wspólnego obiadu, wydanego przez miasto.

Po przerwie obiadowej sprawozdanie z dotychczasowej działalności wygłosił p. prezes Trafankowski. Dowiedzieliśmy się z niego, że dotychczas powstało w Wielkopolsce 170 komitetów powiatowych i lokalnych. Nadto, że spodziewane jest wskutek zapewnień z Warszawy przyznanie praw wojskowych b. członkom Straży Ludowych. Wreszcie, że Komitet Centralny posta-

nowił ufundować ryngraf, który w niedzielę 8 bm. złożony będzie u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej w Dąbrowce Kościelnej, najstarszym miejscu pielgrzymek w Polsce.

Uzupełniające sprawozdanie złożył p. A. Siwa, a skarbnik p. M. Stuermer ubolewał nad deficytem kasowym (ok. 1700 zł), bo niema dotąd regularnych dochodów, a znaczne wydatki opędzają członkowie Komitetu z własnej kieszeni lub zapomóg władz.

W dyskusji p. Józefowicz z Grodziska radził podjąć starania, o **zjednoczenie wszystkich organizacji b. powstańców**. P. radca Grupiński z Czarnkowa domagał się wyjaśnień w sprawie Wieliczki, o którym wyżej jest mowa. Delegat z Opalenicy p. Priemke z głębokim żalem mówił o tem, że mu odmówiono rejestracji jako agenta ubezpieczeniowego, ponieważ rzekomo nie włada dostatecznie językiem polskim. Był dwa lata sierżantem kompanijnym, tydzień lat urzędnikiem i miałby po polsku nie umieć! Mówił doskonale i bardzo poprawnie. Dla nas tu na tej przez nas wywalczonej ziemi widocznie chleba niema — wołał z goryczą.

Po przemówieniu p. Kubalewskiego z Bydgoszczy delegat z Ostrowa p. por. rez. Myk przedłożył rezolucję, aby komitety choć po 5 zł wpłaciły do kasy Centralnego Komitetu. Rezolucję taką uchwalono.

Kilkakrotnie w dyskusji poruszano z wielkim wzburzeniem sprawę „historyka” Wieliczki. Zabrał w tej sprawie głos b. poseł dr. Surzyński, który mówił o dobrej woli odnośnego komitetu, do którego sam należy. Zapewnił o obecnych o szczerą chęć współpracy. Aby przykrą tę sprawę zakończyć, p. red. Teska przedłożył projekt rezolucji

tej treści, że zebrani wyrażają **przykre zdziwienie, iż mogli się znaleźć ludzie, którzy opracowanie historii powstania wielkopolskiego powierzyli żydowi**. Rezolucja została jednogłośnie przyjęta, jak również druga rezolucja, która prosi usilnie **właściwe czynniki, aby przy rozdawnictwie posad i pracy uwzględniali przede wszystkim naszych powstańców**.

Prezes Trafankowski obszernie jeszcze omówił sposób zbierania materiałów do historii powstania, znaczenie takiej pracy i jej skutki. Niech gdzieindziej wiedzą, żeśmy za piecem nie siedzieli! Ks. prob. Pyszkowski apelował również gorąco o współpracę wszystkich i nawoływał do łączenia się także z rodakami z innych dzielnic, bo dążyć do tego trzeba, abyśmy się nawzajem przenikali i tem silniej niepodległość utwierdzali.

Zastrzeżenia przeciw takiemu pojmowaniu sprawy wygłosił beznogi inwalida p. kpt. rez. Zabłocki. Trudno mówić o przenikaniu wzajemnym — wołał — **gdy nas się zewsząd usuwa i na własnej ziemi chleba dla nas niema**. Dalsze jego wywody na ten temat przerwano niemiłkącym huraganem oklasków. Poparł mówcę p. kpt. rez. Furmanek.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono rezolucje organizacyjne, poczem p. Trafankowski zamknął ten interesujący zjazd apelem do zgromadzonych, aby wszędzie docierali i będące w prywatnym ręku materiały oraz pamiątki skrupnie zbierali.

Bydgoszcz reprezentowali pp. I. Balwiński, Kubalewski i red. Teska, a Koronowo p. Kaczorek. Komitet bydgoski przystąpi niebawem do gromadzenia materiałów, odnoszących się do powstania.

W służbie dla klienta



Skracamy czas — zwiększamy wygodę

Udoskonalamy stale nasz aparat ekspedycyjny.

Uruchomiamy nowy samochód

do rozwożenia „Dziennika Bydgoskiego”.

Kłeska posuchy w Poznańskim.

Susza, która ogarnęła południową i zachodnią część Poznańskiego zaczyna budzić coraz poważniejsze obawy o wynik zbiorów okopowych i możliwość przeżywania inwentarza przez zimę. **Łąki wypalone, koniczyny i lucerny zaschły, liście buraczane pożółkły, a ziemniaki o schnących łodygach**, pod którymi nie zawiązały się wogóle kłace.

W pow. gostyńskim i kościańskim studnie powysychały tak, że wodę do pojenia przywozić trzeba w beczkowozach o kilka kilometrów od szczęśliwego sąsiada mającego jeszcze głębszą wodę źródłaną. Aleje drzewek owocowych na szosach zaschły.

W pow. leszczyńskim od maja poza jednym drobnym deszczem, nie było opadu, a przed tą datą cały czerwiec i maj były bez deszczu.

W pow. kępińskim ryby zaczynają zdychać z braku miejsca w wysychających stawach.

W powiecie chodzieskim we wsi Nowawiec Ujska daje się poważnie we znaki ogólny brak wody w studniach. Poza tem

wysechł tam zupełnie staw, co nigdy nie miało miejsce, i najstarsi tamtejsi ludzie nie pamiętają podobnego wypadku.

W powiatach tworzą się **komitety ratownicze** dla najbardziej dotkniętych i to po raz drugi w ciągu dwóch lat.

Skutki długotrwałej suszy, okazują się bardziej katastrofalnie niż pierwotnie przypuszczano. Panująca w Poznańskim susza utrudnia w wysokim stopniu rozpoczęcie robót — siewnych.

Siew grochu, rzepaku itp. jest już spóźniony, a jednocześnie bardzo kosztowny. Wyjazd z pługiem w pole jest bardzo kosztowny, a praca ciężka i żmudna przy rozbijaniu grąd i mocno stwardniałej ziemi. **W niektórych okolicach rolnicy muszą ziemię rozbić kilofami i młotami.**

Stan ziemniaków przedstawia się fatalnie. **Zbiór ziemniaków nie przekracza 40 kwintali z 1 morgi**, co jest jak na Wielkopolskę sprzętem nadzwyczaj słabym i dotychczas nienotowanym.



TUTKI Dar

zwiększają przyjemność palenia i chronią zdrowie. Zaopatrzone są w słynny sączek z waty „SOKOLINA”. Wyrób Fabryki Tutek „SOKÓL” w Warszawie.

Cena: 35 groszy za 150 sztuk.

— Referendarz p. Kazimierz Weese, wicestarosta powiatu wyrzyńskiego, przeniesiony został do starostwa w Sarnach (na Kresach).

— Dyrektorem Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy mianowany został p. Wesolowski, dotychczasowy dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Rawiczu.

— Na Wileńszczyznę przeniesiono p. Rzepeckiego, sędziego tutejszego sądu grodzkiego.

— Prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezwaniem św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 3, I ptr. przyjmuje wpisy od godziny 11—13 i od 16—17. Lokal powiększony i wygodny, nauka bardzo staranna. Gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Rozpoczęcie roku szkolnego 3-go września. Zbiórka dzieci w szkole o godz. 8.30 rano. Przy szkole znajduje się wzorowe przedszkole z użytkowaniem konwersacji francuskiej. (15398)

— Sekretarjat Związku Pracowników Kupieckich został przeniesiony na ulicę Zygmunta Augusta do Domu Czeladzi. Nową siedzibę uroczystie poświęcił ksiądz Wierzchowiecki, życząc organizacji zawodowej handlowców dalszego pomyślnego rozwoju. W imieniu zarządu podziękował za życzenia prezes oddziału p. Kędziora Tutejszą ekspozyturę Izby Handlowej zastępował przy akcie uroczystym p. mgr. Stobiecki. Niedawno założona Chrześcijańska Liga Pracy również była reprezentowana i to przez p. Widzowskiego.

— Wieczór aryj operowych i pieśni w Elizjum. W nadchodzącą środę, 4 września wieczorem o 8.30 wystąpi gościnnie raz jeden, pierwszy tenor liryczny państwowej opery w Gdańsku i opery leśny w Sopotach Fredey Busch.

Chrześcijańska Demokracja

Zebrań członków wszystkich kół odbędzie się w **piątek, dnia 6 września**, w lokalu Rzeźni Miejskiej o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp wyłącznie za legitymacjami.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

W **środe, dnia 4 bm.** o godz. 19-ej schadzka i wieczór dyskusyjny w lokalu własnym. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W **czwartek, 5 bm.** o godz. 20 odbędzie się zebrań **Chrz. Związku Elektromonterów** w lokalu Pod Lwem. Sprawy b. ważne obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Korzystajcie z ulgowych kursów samochodowych p. Z. Kochańskiego.

Z okazji 10-lecia istnienia kursów samochodowych p. Zygmunta Kochańskiego (ul. 3-go Maja 20 a) urządza właściciel tej najpoważniejszej w naszym mieście szkoły zawodowej ulgowy kurs jesienny. Ostatnie zapisy przyjmuje jeszcze biuro kursów.

Kupon ulgowy

upoważnia Czytelników „Dziennika Bydgoskiego” do zapisania się na ulgowy kurs jesienny w uczelni p. Z. Kochańskiego.

Okazicie kuponu korzysta ze zniżki 20%, w wieku przedpoborowym z 25% zniżki.

SPORT

WYNIKI TECHNICZNE TURNIEJU TENNISOWEGO O MISTRZOSTWO M. BYDGOSZCZY.

Gra juniorów:
Do półfinału zakwalifikowali się: Hensel, Poloński, Buczkowski z Bydgoszczy i Tłoczyński Ksawery z Poznania.
W półfinałach spotkali się: Poloński i Hensel, Bydgoszcz 6:2, 6:0, Buczkowski Bydg. i Tłoczyński, Poznań 6:2, 6:1.
W finale Ksawery Tłoczyński po pięknej grze pokonał w dwóch setach Polońskiego 6:4, 6:3.

W podwójnej grze juniorów:
W finale: Tłoczyński-Poloński pokonał Stęszewskiego-Landaua 8:6, 8:3.
Poza tem odbyły się gry pocieszenia dla pań i panów, których finały rozegrane będą dzisiaj.

Gra pojedyncza pań. Zgłosiło się 24 pań. Brało udział 17.

Wyniki półfinałów: Jędrzejowska, Kraków — Warkalla, Królewiec 6:0, 6:0, Głowacka, Bydgoszcz — Schwarz, Królewiec 6:2, 7:5.

W finałowej walce spotkały się Jędrzejowska i Głowacka. Zwyciężyła, zdobywając mistrzostwo miasta Bydgoszczy w grze pojedynczej pań Jędrzejowska z Krakowa w stosunku 6:0, 6:1.

Gra podwójna pań. Półfinały: Jędrzejowska, Bielawska — Kutteneuler, Siodłówna 6:1, 6:0. Jaśkowiakówna, Neumannówna — Schwarz, Warkalla 6:3, 6:4.

W finale spotkały się Jędrzejowska, Bielawska i Jaśkowiakówna, Neumannówna. Wygrała zdecydowanie para Jędrzejowska, Bielawska 6:1, 6:1.

Gra mieszana. Półfinały: Jędrzejowska, Majewski — Orłowska, Czetwertyński 6:1, 6:3. Neumannówna, Laszkiewicz — Siodłówna, Bratek 6:3, 6:2.

Pojedyńcza gra panów. Udział brało 33 panów.

W półfinale walczyli: Bratek — Laszkiewicz 5:7, 7:5, 9:7. Majewski — Neiss 6:2, 6:2.
W finale spotkali się: Bratek — Majewski 2:6, 3:6, 4:6.

Gra podw. panów. Spotkało się 17 par. O wejście do półfinału walczyli: Neiss (Sopoty), Laszkiewicz — Czetwertyński, David 6:3, 6:3. Bratek, Majewski — Klein, Grey 6:1, 6:0.

Final: Bratek, Majewski — Neiss, Laszkiewicz 6:2, 3:6, 6:2, 6:7 — przerwano z powodu zmroku, ale para Neiss, Laszkiewicz oddała pierwsze miejsce bez walki.

*

W poniedziałek ukończono ostatecznie X turniej tenisowy o mistrzostwo Bydgoszczy.

W finale gry mieszanej zdobyła mistrzostwo para warszawska Jędrzejowska-Majewski, bijąc parę Neumannówna (Warszawa) — Laszkiewicz (Bydgoszcz) 8:6, 6:1.

W grach pocieszenia pań wygrała p. Andrózowa z Grudziądza, a w grach pocieszenia panów Ksawery Tłoczyński z Poznania.

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI

Obecny stan rozgrywek ilustruje poniższa tabela:

| | gier | st. | pkt. | st. br. |
|---------------------|------|-----|-------|---------|
| I grupa: | | | | |
| Legia Poznań | 5 | 9:1 | 14:3 | |
| Union Touring Łódź | 6 | 6:6 | 15:12 | |
| Skoda Warszawa | 6 | 4:8 | 12:20 | |
| Polonia Bydgoszcz | 5 | 3:7 | 5:11 | |
| II grupa: | | | | |
| Dąb Katowice | 2 | 3:1 | 6:1 | |
| Brygada Częstochowa | 2 | 1:3 | 1:6 | |
| III grupa: | | | | |
| Czarni Lwów | 4 | 7:1 | 15:4 | |
| Revera Stanisławów | 4 | 6:4 | 9:10 | |
| P. K. S. Łódź | 4 | 4:4 | 9:13 | |
| Strzelec Siedlce | 4 | 1:7 | 3:9 | |
| IV grupa: | | | | |
| Śmigły Wilno | 4 | 8:0 | 17:3 | |
| Warmja Grajewo | 4 | 4:4 | 6:10 | |
| Kotwica Pińsk | 4 | 0:8 | 3:13 | |

PROGRAM RADJOFONICZNY. ŚRODA, 4 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Pogadanka dla kobiet. 12,30: Koncert. 13,25: Chwilka dla kobiet. 15,15: Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Muzyka taneczna. 16,00: Audycja dla dzieci starszych. 16,20: Muzyka. 16,45: Pogawędka o muzyce. 17,00: Reportaż. 17,15: „W muzycznym domu”, audycja muz. 17,50: Świat się śmieje. 18,00: Koncert kameralny. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,45: Muzyka lekka. 19,00: Pogadanka rolnicza. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie”. 20,00: Koncert. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja chopinowska. 21,35: Kwadrans poezji. 21,50: Pogadanka (z cyklu „Zdobycze medycyny”). 22,00: Koncert. 23,00: Wiadomości meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00:

SZWECJA ZWYCIĘŻYŁA W SENSACYJNYM MECZU PIĘCIU NARODÓW.

Niemcy prowadzą po pierwszym dniu. Berlin. W sobotę rozpoczął się w Berlinie sensacyjny mecz lekkoatletyczny „pięciu narodów”.

W meczu tym startowali najlepsi zawodnicy Niemiec, Węgier, Włoch, Japonji i Szwecji, przytem w każdej konkurencji każde z wymienionych państw reprezentowane było przez jednego tylko zawodnika.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Szwecja 55 punktów.
2) Niemcy — 52,2 pkt.

Niemcy zwyciężyli o 37 minut Klasyfikacja uczestników wyścigu Warszawa—Berlin o puchar kanclerza Hitlera.

Berlin. Indywidualna klasyfikacja zawodników, startujących w biegu kolarskim Warszawa—Berlin o puchar kanclerza Hitlera przedstawia się definitywnie w następujący sposób:

1) Hauswald 24:50:59,4 sek., 2) Wierz 24:36:30,4, 3) Starzyński 25:00:10,3, 4) Kapiak 25:07:08,2, 5) Lappich, 6) Krückl, 7) Napierała, 8) Weiss, 9) Konopczyński, 10) Mayer, 11) Wendel, 12) Ruland, 13) Loeber, 14) Wasilewski, 15) Targoński, 16) Michalak, 17) Boehm, 18) Kotodziejczyk, 19) Wolkert, 20) Zieliński, 21) Ignaczak, 22) Galeja.

Berlin. W niedzielę późnym wieczorem komisja sędziowska wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin dokonała drobnej zmia-

- 3) Węgry — 40 pkt.
- 4) Japonia — 33 pkt.
- 5) Włochy — 26,5 pkt.

HEBDA BIJE TŁOCZYŃSKIEGO. ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO O MISTRZOSTWO LWOWA.

Lwów. We Lwowie zakończony został w poniedziałek turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa. Najwięcej zainteresowania wywołał finał gry pojedynczej panów, w którym spotkali się Tłoczyński i Hebda. Zwyciężył Hebda w 3 setach 6:2, 7:5, 6:1.

POLSKA NA PIERWSZYM MIEJSCU W ŁUCZNICTWIE PAŃ.

Bruksela. W sobotę wznowione zostały w Brukseli łucznicze mistrzostwa świata.

W strzelaniu pań na krótkie dystanse Polska zajęła pierwsze miejsce, uzyskując 1495 pkt., przed Szwecją — 1485 pkt. Na długich dystansach zwycięstwo odniosła Anglia.

W konkurencji męskiej drużynowo zwycięstwo odniosła Czechosłowacja. Polska znalazła się na ostatnim miejscu.

Otwarcie wystawy w pociągu kolejowym



Fot.: J. Czarnecki.

na stacji towarowej w Bydgoszczy. Wystawa mieści się w 35 wagonach. Zaproszonych gości oprowadzał po wystawie p. inż. Dobrzański.

Tłumienie bojkotu wyborów. Sensacyjne aresztowania.

(n) W ubiegłą niedzielę miało się odbyć w okręgu bydgoskim 20 zgromadzeń, zwołanych przez Stronnictwo Narodowe. Wszystkie zebrania udamemniły władze bezpieczeństwa, aresztując przybyłych mówców wzgl. rozwiązując zebrania. Narodowcy udali się następnie na pogawędkę do domów prywatnych, większe zebranie „przy herbatce” odbyło się w pałacu w Żołędowie.

U wielu działaczy Stronnictwa Narodowego

przeprowadzono rewizję za ułotkami bojkotowymi.

W związku z energiczną akcją policyjną, osadzono wczoraj wieczorem w areszcie śledczym p. Franciszka Załachowskiego, właściciela drukarni przy ulicy dr. Emila Warmińskiego oraz jego syna Bogumiła.

— Ślub. W dniu 4 września br. o godz. 17 odbędzie się w kościele parafialnym w Zielnie (pow. Wąbrzeźno) uroczystość zaślubin p. Marji Kowalkowskiej, byłej nauczycielki w Toruniu i Zieleniu, córki właśc. majątku ziemskiego w Zieleniu, z p. Lucjanem Leśniewiczem, właśc. drogerji „Pod Koroną” w Wąbrzeźnie i fabryki chemicznej „Materna” w Wąbrzeźnie.

Wyjaśnienie.

W sprawie notatki o gorszącym zajęciu na cmentarzu, zamieszczonej w niedzielnym numerze naszego pisma, p. Józefa Kornacka, zam. przy ul. Ścieżka 27, m. 11 prostuje, że nie zabraniała chodzić synowej, Marji Kornackiej z domu Maladzińskiej, na grób męża, że nie proponowała jej ożenku z drugim synem, natomiast twierdzi, że synowa źle się wyrażała o zmarłym mężu. Na tem wszelkie wyjaśnienia w tej sprawie kończy.

TRANSMISJA Z „DARU POMORZA”.

W związku z powrotem „Daru Pomorza” do Gdyni z podróży naukowej, Rozgłośnia Pomorska w Toruniu organizuje specjalną audycję z Gdyni, która zostanie nadana na fale ogólnopolską dnia 3 września od godz. 21,15 do 21,45.

CHORA WĄTROBA

zatrzuwa organizm (9029)

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Złota Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretnum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej). Złota ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Zabójstwo i samobójstwo.

Rozwiązało życie doprowadziło do krwawej tragedji.

Mieszkańców Torunia wstrząsnęła do głębi wiadomość o strasznej tragedji, jaka miała miejsce przy ul. Mickiewicza 81. Oto niepanujący nad nerwami szaleniec odbiera życie swej kochance i sam, celnym strzałem w serce, pozbawia się życia. Tło tej ponurej tragedji jest następujące:

Niejaki Ludomir Polanowski, lat 31, z zawodu biuralista, rozwiedziony, od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki z 33-letnią wdową Anną Majerową. Między kochankami dość często dochodziło do nieporozumień i kłótni. Stado, żyjące bez blagostawieństwa i wszelkich przykazań, nie mogło się długo ostać. Ciągłe nieporozumienia potęgowało podenerwowanie. Polanowski w ostatnich dniach był stale podniecony, tem więcej, że na prośby jego, by zechciała zostać żoną, Majerowa odpowiedziała odmownie.

Krytycznego dnia 2 bm. o godz. 4,30 rozegrała się w mieszkaniu Polanowskiego ponura tagedja. Polanowski w czasie kłótni z Majerową, wyciągnął w pewnej chwili parabelum i oddał do niej strzał, który ugodził ją w brzuch, raniąc śmiertelnie, poczem celnym strzałem w serce odebrał sobie życie.

Ciężko zranioną Majerową odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Dalsze dochodzenia w toku.

Szczyście w Bydgoszczy.

Półmilionowa premia Pożyczki Inwestycyjnej padła w Bydgoszczy.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem pierwsze losowanie premij Pożyczki Inwestycyjnej odbyło się wczoraj i przyniosło szczęście Bydgoszczaninowi.

Główna premia, wynosząca pół miliona złotych, padła na odcinek Pożyczki Inwestycyjnej serja 17769, numer 9, należący do zamieszkałego w Bydgoszczy księdza W. P. Szczęśliwy zdobywca premij subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną w oddziale bydgoskim Banku Polskiego.

Bydgoszcz, która zwykle nie cieszy się fałskami losu, nareszcie doczekała się uśmiechu szczęścia.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendł, Dworcowa 6.

Drogerje:

Drogerja „Flora”, Gdańska 35. Perfumy, mydła, kosmetyka.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biużet. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzyszt — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 19,40, 21,26 (transzytowy), 23,15.
Tezew—Cdańsk—Gdynia: 3,50, 5,20, 7,54, 12,46, 13,13, 17,15, 18,13, 20,00. Do Rynkowa: 16,10, 20,30 (od 19/V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8,01, 15,20.
Nakło—Pila: 0,02, 6,15, 10,41 (transzytowy), 14,45, 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,13, 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46, 14,01.

Wstrząsająca tragedia miłosna w Rogoźnie pod Grudziądem.

Odpalony amant zastrzelił wybrankę swojego serca i sam położył się trupem.

Z Grudziądza telefonują: Dopiero dziś nadszedł do Grudziądza meldunek o krwawej tragedii miłosnej, jaka minionej niedzieli w godzinach południowych rozegrała się w pobliskim Rogoźnie — Wsi.

Podajemy szczegóły w oparciu o ustalenia policji powiatowej:

Zamieszkały w Rogoźnie 29-letni Leon Raflewski, od dłuższego czasu pałał gorącym afektem do pięknej córki gospodarzkiej 23-letniej Heleny Bergmanówny, mieszkającej również w Rogoźnie. Bergmanówna nie odwzajemniała tego uczucia, odmawiając stanowczo stawianym jej przez Raflewskiego propozycjom małżeństwa. Krytycznej niedzieli Raflewski powziął szaleńczą decyzję. — Jeżeli nie zgodzi się wyjść za mnie, zabiję ją i siebie — powiedział rano do jednego z kolegów, który jednak nie przypuszczał, że już za kilka godzin groźba zostanie spełniona.

W południe Raflewski spotkał Bergma-

nową, gdy powracała z kościoła do domu. Z udanym spokojem nawiązał rozmowę, w której raz jeszcze wyznał ukochanej swoje uczucia i prosił by jednak zgodziła się zostać jego żoną. Bergmanówna mocno poirytowana stanowczo odmówiła, żądając by więcej na oczy się jej nie pokazywał. Odmowa i ostry ton podziały na Raflewskiego piorunująco. Zdecydowany na wszystko, nie panując zupełnie nad nerwami, odpalony amant wyciągnął z kieszeni rewolwer i celnym strzałem położył Bergmanównę trupem na miejscu. Następnie przy zwłokach wybranki swojego serca, wystrzelał w głowę popełnił samobójstwo.

Krwawa tragedia lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, wywołując wszędzie wstrząsające wrażenie.

Zwłoki zabezpieczono aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zuchwały podkop pod sklep rzeźnika w Grudziądzu.

Z Grudziądza telefonują: Wydział śledczej grudziądzkiej policji zajmuje się sensacyjnym włamaniem, dokonaniem przez nieznaną narazie sprawców do sklepu rzeźniczego Pawła Piechockiego przy ul. Paderewskiego 14. Włamania dokonali pierwszorzędni specjaliści, którzy pod osłoną nocy niezauważeni przez patrolujących ulicę policjantów i stróżów dokonali podkopu i przez wylamanie podłogi wtargnęli do wnętrza sklepu. Łupem rabusiów padła większa partja wyrobów rzeźniczych, dotąd nieustalonej wartości.

Nieszczęśliwe wypadki podczas kąpeli w Brdzie.

(ak) W wczorajszy poniedziałek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas kąpania się w Brdzie na terenie „Rivier” 15-letni uczeń gimnazjalny Gerhard Grams zam. przy ul. Petersona 12. Grams rozciął sobie odłamkiem szkła, znajdującym się na dnie rzeki, lewą stopę, przy czem naruszona została tętnica. Uplyw krwi był bardzo wielki, tak że po udzieleniu mu doraźnej pomocy

ze strony personelu „Rivier” transportowano gimnazjalną karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Podobnemu nieszczęśliwemu wypadkowi uległ podczas kąpania się także 26-letni student Gerhard Hübscher, zam. przy ul. Śniadeckich 53, który odłamkiem szkła zranił sobie plecy. Na szczęście rana nie jest groźna.

Sokół żeński.

Dziś, we wtorek o godz. 17,30 trening lekkoatletyczny na stadionie.

I. dużyna żeńska ratownicza P. C. K. Jutro w środę zbiórka drużyny o godz. 6,30 na stadionie.

Komendantka.

SOKÓŁ V.

Gniazdo bierze gremjalny udział w Pogrzebie śp. Andrzejewskiej, matki członkini naszej, który się odbędzie dnia 4 bm. o godz. 18-ej z domu żałoby przy ul. Nakielskiej 29.

Z życia towarzyszt.

Wtorek, 3 września.

Godz. 17,00: Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”. Po lekcji próby o godz. 19.

— Kat. tow. kobiet „Jedność” przy Farze. Zwiedzenie pociągu-wystawy. Zbiórka przy eksp. tow. Bilety w cenie 25 gr.

Godz. 19,00: Hallerczycy! Zebranie miesięczne w sali p. Mellerowej, plac Piastowski.

— Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Zebranie plenarne w lokalu rzeźni miejskiej.

Godz. 19,30: Sokół III. Zebranie zarządu u p. Woźniaka. Przybycie konieczne — ważne sprawy.

— Klub sportowy S. P. D. Zebranie plenarne. Obecność wszystkich konieczna celem uzupełnienia zarządu.

Godz. 20: Zw. Pracowników Kupieckich wraz z Sekcjami. Zebranie plenarno-dyskusyjne w nowym lokalu Domu Czeladzi, przy ul. Zyg. Augusta. Tamże czynne sekretariat i biblioteka. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski. Zebranie plenarne w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne z referatem w dużej sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Uprasza się o komplet.

— Tow. śpiewu „Moniuszko”. Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— K. S. M. M. przy Farze. Zebranie plenarne w ognisku.

— Sokół II Jachcice. Zebranie plenarne u p. Orczykowskiego w Jachcicach. Uprasza się o punktualne przybycie.

T. G. Sokół I. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 5-go września br. o godzinie 20-tej w malej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku obrad sprawa Funduszu Budowy Sokolni oraz kupna obiektu.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Z dniem 3 bm. lekcje śpiewu odbywać się będą normalnie, tj. we wtorki i piątki o godz. 20 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159.

Pierwsze ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 3. 9. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej, przyczem główne wygrane są następujące: Wygrana 500.000 zł padła na nr. 17769-9 (pierwsza cyfra wskazuje nr. serii, druga numer obligacji), 125.000 zł na nr. 21687-42, po 50.000 zł na nr. 11.706-28, 17599-32, po 25.000 zł na nr. 717-32, 4.088-17, po 10.000 zł na nr. 1357-36, 9963-25, 20449-17, 3682-11, 4134-13, 1647-16, 12702-11, 12477-30, 199-2, 11463-17, 14573-26, 4544-31, 659-18, 20669-35.

Ciągnięcie dolarówek.

Warszawa, 3. 9. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się ciągnięcie 4% pożyczki dolarowej serii III. Wylosowano następujące główne wygrane: 40.000 dolarów na nr. 1101217, 8.000 dolarów na nr. 1.166.269, po 3.000 dolarów na nr. 1.081.898, 1.376.389, 1.352.134, po 1.000 dolarów na nr. 437.552, 357.103, 75.709, 1.348.373, 1.224.568, po 500 dol. na nr. 889.106, 1.337.466, 118.360, 728.332, 706.614, 905.688, 521.545, 892.933, 445.694, 84.323.

| Bank Polski płacił dnia 3 września za: | |
|--|--------|
| dolary amerykańskie | 5,26 |
| funtów szterlingów | 26,18 |
| franki szwajcarskie | 172,34 |
| franki francuskie | 34,89 |
| belgi belgijskie | 88,66 |
| szylingi austriackie | 98,50 |
| liry włoskie | 37,— |
| florenty holenderskie | 357,30 |

Stan wody na Wiśle dnia 3 września: Zawichost —, Warszawa 84, Płock 60, Fordon 34, Toruń 37, Chełmno 13, Grudziądz 32, Korzeniowo 58, Piekło 34, Tczew 42, Einlage 2.08, Schiew. 2.30.

Wapno
Cement portlandzki
Smola destyl.
Papa dachowa
Sufitówki
Pustaki
Rury cementowe

oddadzą (1431)
bardzo korzystnie

Bracia Schlieper
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 3306.

POLECENIA

Restauracja „Kasyno Cywilne”
Dzisiaj wieczorem „Kuropatwy”. (15999)

Masaże
wszelkiego rodzaju wykonywane. Wiadom, Hermana Frankiego 3-10. (8815)

SPRZEDAŻE

Okazja!
Nadzwyczaj prosperująca restauracja połączona z poza domową sprzedażą w centrum miasta Torunia, z powodu choroby na sprzedaż lub zamiana na cukiernię, skład cukierków albo artykułów męskich. Dzienny obrót ponad 500 zł, do kupna potrzeba 12.000 zł, przyjazd konieczny. Wiadomość Dziarnowski Toruń, ul. Szeroka 25, m. 6. (15960)

KUPNA

Dom (8813)
nowy ogrodem 9.000, Nowakowski, Kaszubska 2.

Dwupiętrowy
dom, rzeźnictwo, lekarnia, dochód 4000, cena 18.000. Sokółowski, Śniadeckich 52. (8823)

Piętrowy
dom nowo budowany, cena 11000. Sokółowski, Śniadeckich 52. (8824)

Skład
pieczywa, owoców zaraz na sprzedaż, objęcie 1500 zł. Adres Dziennik. (8811)

Kiosk
sprzedam. Wiadomość Gdańska 63, Jaros. (8798)

Dom
składami, centrum, 9.600 dochodu, cena 55.000. Szarek, Toruńska 13. (8818)

Biały
wózek dziecięcy tanio sprzedam. Śniadeckich nr. 18-3. (8814)

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (15752)

Wiolonczelo 15989
altówkę, skrzypce, jazz band, radioaparát, pianino, fortepian, gramofon, okazynie tanio sprzedam. A. Mroczynski, koncesjonowany aukcjonator irzeckożnawca sądowy, Gdańska 42, Sala Licytacyjna.

Singera
maszynę tanio Długa 68-13, podwórze. (8800)

Maszyna (15997)
do szycia Zduny 5-5.

Skrzydło (15996)
fortepian czarne, krótkie 200 zł. Śniadeckich 13-2.

Gramofon (15995)
płyty tanio Pomorska 21/13

Sypialki
nowoczesne tanio. Stolarska 3 Maja 10. (8797)

Cegły
używaną kupię Nowodworska 4, tel. 1290. (8789)

Kupię
plac nieduży, blisko centrum najchętniej Bielawki. Filja „Plac”. (8796)

Płyte
do cukierków i narzędzia kupię. Oferty do filji Dziennik pod „S. 1”. (8790)

Maszynę do frankowania
kupię. (15920)
„Hadroga”, Matejki 2.

Rower
męski kupię. Zgłoszenia ul. Śniadeckich 32, skład nr. 3. (8820)

LEKcje

Lekcji
muzyki fortepianowej u dzielnia tanio. Babia Wieś nr. 23/6. (15974)

Lekcji
gry na fortepianie tanio, także poza domem. Plac Piastowski 7, parter. (8804)

POSA DY WOLNE

Okazja.
Stały zarobek, dla zdolnych awans, wyszkolenie bezpłatne. 3 panie mogą się zgłosić, wytrwałości dobra prezencja konieczne. Zgłoszenia tylko z dokumentami środa i czwartek od 9-13, Gdańska 34, m. 3. (8799)

Służąca (8783)
potrzebna do dziecka z gotowaniem. Nowakowska Półwiejska 1, Jachcice.

Chłopak
znający pracę hotelową, natchemiasz potrzebny. Hotel Marjanowski, Tuchola. (15985)

Dziewczyna
potrzebna. Leśnictwo Bielice p. Bydgoszcz. (15814)

Zdolne (15994)
gorseciarki, tylko fachowe siły mogą się zgłosić zaraz. Elastic, Poznań, 27-go Grudnia 5, Magazyn i pracownia gorsetów.

Wille
7 pokojowe, ogrodem, parę móg ziem nad Wisłą blisko Bydgoszczy, wydzierżawie lub sprzedam. Nochowicz, Dworcowa 60. (8805)

Dom (8786)
z ogrodem warzywnym, Miedzyn, Kartuska 10, wydzierżawie. A. Janeczek, Hermana Frankiego 17.

POKOJE WOLNE

Pokój (8817)
umeblowany Staszica 7/2.

Pokój
umeblowany dla uczni. Chrobrego 26, m. 4. (8802)

Pokój
Podwale 9. (15954)

Ładny (8793)
duży, czysty pokój do wynajęcia. Staszica 7, m. 6.

Steperki
potrzebne. Fabryka Obuwia Pankratz, Jackowski 14. (8792)

POSA DY POSZUKUJA

Bufetowa
przyjmie posadę. Oferty upraszam filja pod „Dzielnia 2”. (8782)

Panienska (15981)
inteligentna przyjmie posadę wychowawczyni domowej. Oferty pod „Panienska”.

Nauczycielka (15983)
dyplomowana poszukuje posady. Oferty pod „K. C.”

DZIERŻAWY

Piekarnia
do wydzierżawienia bez konkurencyjna z oberzą. Zgłoszenia pod „Kopalnia złota” do Dziennik Bydg. filja Toruń. (15964)

Kiosk
dobrze zaprowadzony wydzierżawie. Oferty Dziennik Bydg. „Dobry”. (15951)

Wille
7 pokojowe, ogrodem, parę móg ziem nad Wisłą blisko Bydgoszczy, wydzierżawie lub sprzedam. Nochowicz, Dworcowa 60. (8805)

Dom (8786)
z ogrodem warzywnym, Miedzyn, Kartuska 10, wydzierżawie. A. Janeczek, Hermana Frankiego 17.

POKOJU POSZUKUJA

Niekrepujący (8652)
pokój, osobne wejście dla dojeżdżającego potrzebny. Oferty filja „Do, eż żający”

RÓŻNE

Pamiętaj
że wszystkie książki szkolne, mapy, atlasy, zeszyty, bruljony, wieczne pióra, nabędziesz korzystnie w Księgarni Bydgoskiej, N. Gieryna, Plac Teatralny. (15972)

Niekrepujący
słoneczny z utrzymaniem. Gdańska 85-4. (8819)

Pokój (8803)
bez mebli przy rodzinie. Marcinkowskiego 11, m. 6.

Lepszy
3 Maja 12-5. (8781)

Pokój
ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Kościuszki nr. 10-3. (8884)

Ładny
słoneczny pokój. Gimnazjalna 6-2. (8780)

Ładny
utrzymanie, telefon. Cieszkowskiego 4-5. (8822)

Pokój
1-2 osobowy. Dworcowa nr. 54/II. (15991)

Pokój
komfortowy z balkonem. Promenada 7/4. (8791)

2 pokoje
umeblowane, słoneczne, telefon, osobne wejście. Gdańska 35-6. (8821)

Pokój
Plac Piastowski 4-6. (15992)

Pokój
umeblowany dla p. oficera lub urzędnika, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 42-8. (8785)

Pokój
Dworcowa 3. (8809)

Mieszkania WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1-2 pokojowe!
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 39/1.

2-3 pokojowe:
mieszkanie. Śniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe:
kuch. Ks. Ad. Czartoryskiego 8/3.

Kuligowski, Gdańska 33.

Pokój (15987)
kuchnia z wygodami dla urzędnika, dwoje osób, za miesięcznym. Kujawska 57.

1755
mój starodawny telefon otrzymałem. Patecki, Gdańska 54. Firma koncesjonowana, wykonuje najtaniej instalacje elektryczne na raty. (8801)

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO”. Do nabycia w drogeriach. (15988)

Posiadaj
10.000 złotych oraz 15.000 złotych zabezpieczenia hipotecznego wzgl. gwarancji bankowej. Proszę poważne propozycje (jako wspólnik przedsiębiorstwa). Zgłosz. „Przedsiębiorstwo” Dziennik Grudziądz. (15969)

Zaginął (8807)
jannik (suka), ostrzegam przed przetrzymywaniem. Skrzypczak, Jasna 21.

3 pokoje (15990)
kuchnia, śródmięście wolne, czynsz pół roku zgóry. Of. pod „Słoneczny”, Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Emerytowi
oddam mieszkanie na wsi, blisko Bydgoszczy. Oferty Dziennik „A. L.”. (15929)

Dla
emeryta pokój, ewentualnie 3 pokoje kuchnią nad wodą, lasem. Suchomski, Smukała Dolna, przy Bydgoszczy. (15945)

4 pokoje
słoneczne do wynajęcia. Oferty pod „400”. (15908)

7 pokojowe
mieszkanie komfortowe, z wszelkimi przynależnościami do wynajęcia. Obejrzyć można po zgłoszeniu się u portjera, Gdańska nr. 51. Zapytać: Bracia Ramme, telefon 3079. (15965)

5 pokoi (8812)
centralne z wygodami 90 zł miesięcznie. Wiadomość Gdańska 77. m. 4.

2 pokojowe
komfort. Welniany Rynek nr. 8, restauracja. (15980)

2 pokoje (15943)
kuchnię wynajmę czynsz zgóry. Nowodworska 48.

4 pokoje
blisko dworca, komfortowe szukam. Pomorska 21-13. (15998)

Nowe
3 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Małachowskiego 27. (8810)

3-4 pokoi (8787)
zaraz, centrum, wygodami. Oferty filja „A. R.”.

LETNISKA

Poszukuje
letnisko, okolica bory Tucholskie. Oferty pod „Woda” do filji. (8788)

W niedzielę, dnia 1 września o godz. 12.50 zasnęła w Bogu po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza droga ukochana matka i siostra śp.

z Krausów
Leokadja Andrzejewska
przeżywszy lat 44, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.
Pogrzeb w środę, dnia 4 września o godz. 6-tej z domu żałoby przy ulicy Naklejskiej 29, na cmentarzu przy ul. Jary.
15988

Dnia 2 września 1935 r. o godz. 8.30 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i najukochańsza matka.

ś. p.
Wanda Metlerowa
z domu Güntherówna
przeżywszy lat 59, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążone
Dzieci.
Rynarzewo, dnia 2 września 1935 r.
Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Rynarzewie i następnie msza żałobna odbędzie się dnia 5. IX. 1935 r. o godz. 9 tej, pogrzeb o godz. 16-tej w Rynarzewie.
(8794)

Klepsydry wykonuje **Drukarnia Bydgoska S. A.** szybko i tanio Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

ś. p.
Maksymilian Wypiewski
Urządnic Wydziału VIII. — Zarządu Miejskiego
zmarł śmiercią tragiczną w dn. 31 sierpnia 35 r.
W śp. Zmarłym tracimy wzorowego pracownika i dobrego kolegę.
15959 **Urządnic Wydziału VIII.**

Na nowy rok szkolny!
Zeszyty, bloki, kredki, ołówki, farbki, cyrkle i inne artykuły szkolne.
Wszelkie podręczniki szkolne stale na składzie. 15946
Księgarnia Poklękowskiego
KORONOWO
AGENTURA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.

Listy przewozowe z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA“
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

Dr. Fryczyński
powrócił. 8795
Przyjmuje 9—12^{1/2} i 4—6^{1/2}. **Dworcowa 12.**

Wróciłem
Dr. Król
15919

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN“
R.M.S.W. N.1599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI



REKORD
MODEL
DELUXE
**ROUNDED
KOWER**
Do nabycia: (12900)
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047.

Poszukuje się od 1. X. br.
zarządcę
do odtłuszczalni w Mięrucinie, który umie wytwarzać dobre sery miękkie. Zona wymienionego prowadzić musi znajdujący się tamże skład kolonialny na własny rachunek. Zgłoszenia z odpisem świadectw i życiorysem do firmy (15971)

Dwór Szwajcarski
Sp. z o. o.
Bydgoszcz
ul. Jackowskiego 26.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących osady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szachy
bezpłatnie. Restauracja Dworca Głównego. (15496)

Deski
kantówki, towar dobry i tani. Składowa drzewa, Ogrodowa 2. (14717)

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich — męskich, najnowsze fasony. **Pomor ska 35.** 15309

Meble
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Szkolne
czapki, fartuchy, sweterki najtaniej Mercedes, Mostowa 3. (15883)

Łóżka metalowe materace
wszelkiego rodzaju
Juljusz Musolft
T. z o. p. (14193)
ulica Gdańska 7
Tel. 3026 — 1650

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Żona z ogłoszenia“ (Flip i Flap). Nadprogram.
APOLLO: „Tajfun“ z Inkiszinowym i Lianą Haid.
BAJKA: „F. P. 1. nie odpowiada“ oraz „Białe Szaleństwo“.
BALTYK: „Pojedynek w Samolocie“ i „W mocy Korsarza“.
KRYSTAL: „To lubią mężczyźni“ i nadprogram.
MARYSIENKA: „Dla Ciebie śpiewam“ z Janem Kiepurą. Nadprogram.
REWJA: „Miłość w Karpatach“. Na scenie nowy zespół w nowej rewji pt.: „Program przebojowy“.

Obuwie
pończochy, skarpety najtaniej Mercedes, Mostowa 3, Kościelna 10. (15884)

SPRZEDAŻE

Skład
towarów krótkich sprzedam korzystnie. Plac Poznański 7. 15973

Na sprzedaż
kolonjalka w dobrym położeniu, bez konkurencji. Adres wskaże Dziennik. 15933

Kolonjalka (15925)
taniej sprzedam. Adres wskaże Dziennik.

Konia
sprzedam tanio. Toruńska 152. (15932)

Cieżarówkę
Ford dobry stan sprzedam. L. Isbanner, Osie. (15982)

Wóz
robotyczny na sprzedaż. Grunwaldzka 79. (15952)

Powózek (15962)
wóz, magiel sprzedam. Podwale 3, Dąbrowski.

KUPNA

Frezarkę
używaną kupię za gotówkę. Gdynia, Bydg. Fabryka Mebli Biurowych, Lipowa nr. 11. (15777)

Kupimy
powóz półkryty, używany lecz w dobrym stanie, może być na gumach. Zgłoszenia prosimy kierować pod nr. „15897“ do administracji Dziennika Bydgoskiego. (15897)

LEKCJE

Lekcje
gry fortepianowej. Stary Rynek 5, II. piętro. (15882)

Stenografji
pisania na maszynie udziela G. Vorreau, Marszałka Focha 10. (15939)

Kto (15948)
udzieli gruntownie lekcji polskiego. Oferty Dziennik Bydgoski „Polskie“.

POSADY WOLNE

Poszukuje (15928)
2 pomocników krawieckich. Zakład kraw. Stefan Wiśniewski, Długa 55.

Podróżujący
na miasto tylko zaprowadzony wbranży potrzebny. „Adria“ fabryka cukrów, Jagiellońska 22. (15938)

Za
wypożyczenie 200—300 dam stałą posadę. Oferty „K.“ Dziennik. (15957)

Podróżujący
zaraz potrzebny. Oferty „Zaraz“ Dziennik. (15956)

Dziewczę
skromne, czyste, jako przychodnia. Wileńska 1—5, od 5—6. (15936)

Solidną
panienkę do restauracji. Szubińska 15. (15940)

Stołowy
solidny, kaucja 300—350 zł, zaraz potrzebny. Oferty Dziennik Bydgoski „Inowrocław“, „Stołowy“. (15968)

Potrzebny
natychmiast wermistrz stolarski, pierwsza siła na roboty budowlane i meble, kaucja 500—1000 zł, lub współnika z gotówką 3—5 tys. Wiek 35—40 lat. Oferty Dziennik Bydg. Gdynia pod „250“. (15967)

Posługaczka
czysta potrzebna. Długa nr. 44/3. (15937)

Domowy
do pracy potrzebny. Kawiarnia Bristol. (8775)

Poljer
Raclawicka 4. (8774)

Fryzjer
damski potrzebny zaraz, musi być obeznan w wszystkich galeziach swego zawodu. Władysław Zaremba, Toruń, Mostowa 27. (15970)

Kucharz
lub kucharka pierwszorzędna siła, znająca kuchnię warszawsko-francuską potrzebna. Bydgoszcz, Gdańska 81, Bar Okocimski. (15903)

Potrzebna (8777)
służąca zaraz do wszystkiego, do Warszawy. Referencje 3-go Maja 12, m. 3a.

Kucharka
albo służąca z dobrym gotowaniem potrzebna zaraz. Bocianowo 38, m. 8, w godz. od 14—17. (8779)

Służąca (15942)
potrzebna. Długa 39—6.

Poszukuje (15978)
zaraz 2 uczeni młynarskich z dobrej rodziny, którzy zamierzają wyszkolić się dokładnie w nowoczesnym zawodzie młynarskim. Zgł. Alfred Schmidt, wł. młyn, Zukowo pow. Kartuzy.

Panienska
do obsługi gości w restauracji potrzebna. Gdzie? wskaże Dziennik. (15979)

Gospodyni-kucharka
umiejąca dobrze gotować i samodzielnie prowadzić kuchnię potrzebna od 15 września do restauracji dworcowej. Zgłoszenia restauracji dworcowa Władysław Napierała, Dworzec Główny. (15963)

POSADY POSZUKUJA

Wdowa (15913)
37 lat, szuka portjerstwa, oraz pracy domowej. Dzien. Bydgoski, Nakło

Elektromonter
dobry fachowiec poszukuje zajęcia. Oferty pod „Monter“. (15926)

Dziewczyna
uczciwa, sympatyczna, szuka posady do wszystkich prac. Oferty Dzien. Bydgoski „A. Z. A“. (15930)

Bufetowa (15944)
do aparatu „Express“ i obsługi gości, poszukuje posady. Oferty „Express“.

DZIERŻAWY

Dobrze (15924)
prosperująca piekarnia bezkonkurencyjna w Bydgoszczy, zaraz do wydzierżawienia. Oferty składać do Dziennika Bydgoskiego „Dobrze prosperująca“.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2 pokoje z kuchnią i łazienką poszukuje. Może być dom ogrodowy, placę 1/2 roku zgóry. Oferty Dziennik Bydg. „Urzędniczka“. (15558)

Poszukuje (15874)
3 pokojowe mieszkanie, ładne, słoneczne zaraz lub później. Oferty filija pod „B“.

Pokój (8773)
z kuchnią poszukuje, placę rok zgóry. Zgłoszenia filija Dziennika pod „Z. L.“

POKOJU POSZUKUJA

Pokoju
ładnego, niekrępującego w śródmieściu, poszukuje pan. Oferty filija „Śródmieście“. (15950)

POKOJE WOLNE

Pokój
słoneczny, fortepian, elektryczność, osobne wejście Łokietka 40, m. 4. 15762

Pokój (8778)
elegancko umeblowany z łazienką. Telefon 33—94.

Pokoje (15996)
umeblowane niekrępujące, z łazienką. Gdańska 86/2.

Ładny
pokój umeblowany dla panny. Kujawska 2/10, przy Zbożowym Rynku. (15941)

Pokój
z utrzymaniem. 20 Stycznia 14—1. (15977)

Umeblowane
pokoje. Nowy Rynek 10, m. 4. (15976)

Pokój (8769)
dla uczeni szkolnych lub panów, słoneczny, balkon, wszelkie wygody z utrzymaniem. Zduny 13—2.

Pokój (15966)
umeblowany. Podwale 14/1.

Pokój
z utrzymaniem, dla ucznia (uczennicy) gimnaz. Cieszkowskiego 14/3. (15935)

Pokój
z utrzymaniem dla pana lub uczeni szkolnych. Jagiellońska 37, m. 3. (15955)

RÓŻNE

Wróży
chiromantka przyjezdna, systemem rosyjskim, prędko się spełnia. Poznańska 32—2. (15927)

Wróży
słynna chiromantka, z Warszawy przyjezdna. Garbary 19—13 w podwórzu. (15953)

Zostawiłam (8772)
torebkę w tramwaju w niedzielę, proszę o zwrot chociażby dokumentów za wynagrodzeniem. Adres filija

Znaleziony
zegarek damski 30. VIII. do odebrania. Dworcowa nr. 75, m. 11. (8776)

MATRYMONIALNE

Największy
wybór majątnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonialne „Echo“ Poznań, Św. Marcina 68. Prospekty darmo. (15687)

Wdowiec
z gotówką, realność, stanowisko, poszukuje sympatycznej, inteligentnej, gospodarniej, nie biednej żony, lat średnich. Oferty pod „Pomorzanin“ do administracji. (15899)

Kawaler
lat 24, rzym. katolik kupiec, posiadający własny interes, poszukuje panny z odpowiednim majątkiem. Oferty pod „Lat 24“. (15958)

POŻYCZKI

500—1000 zł
poszukuje na I. hipotekę. Oferty „179“. (15099)

ROZSTRZYGAJĄCY MOMENT.



— Teraz się wreszcie okaże, czy ja będę toradorem, czy mistrzem w skoku...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i zaopiekowaniem: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.